Ner 256. | Kraków, Czwartek 8 Listopada 1888. | Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 listopada.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej podajemy poniżej. Dyskusya toczyła się głównie nad wnioskiem dep. Chamca o zniesienie należytości od spadków przechodzących na najbliższych krewnych, jeżeli wartość ich nie przenosi 500 złr., a następnie nad projektem rządowym względem ochrony własności przed szkodami zrządzonemi wskutek robót górniczych i wynagrodzenia szkód przy takich robotach. Z ostatniego projektu załatwiono tylko dwa pierwsze paragrafy, a nad dalszemi toczyć się będą rozprawy dziś.

Wczoraj wieczór odbyć się miało posiedzenie niemiecko-austryackiego i niemieckiego klubu, na którem obradowano nad projektami zjednoczenia obu klubów. Spodziewają się pomyślnego rezultatu, w którym-to wypadku kluby przyjęłyby wspólny tytuł „zjednoczony klub niemiecki.“ Klub niemiecko-narodowy pozostanie i nadal samodzielnym, lecz z obu stron będzie wybrany Komitet wykonawczy, który w razie potrzeby zbierze się dla wspólnej narady.

Rosyjski dyplomata Izwolski bawił w przejeździe swym do Rzymu kilka dni w Wiedniu. Podróż jego wywołuje w prasie wiedeńskiej różne domysły, najpowszechniejszem zaś jest przekonanie, że podróż jego znaczy rzeczywiście możność przyjścia do skutku ugody, ale tymczasem jeszcze nie głównej ugody względem stosunków religijnych w Rosyi, tylko względem ustanowienia stałego poselstwa rosyjskiego w Rzymie, w celu dalszych rokowań.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola, odbyła komisya zajmująca się w ministerstwie spraw zewnętrznych sprawą uregulowania stosunków poczt obcych na terytoryum tureckiem ustanowionych i wypracowała memoryał, który ma być przedłożonym sułtanowi do powzięcia ostatecznej decyzyi. Na posiedzeniu komisyi był obecnym poseł austryacki bar. Calice i rozmawiał w tej sprawie długo z wielkim wezyrem Kiamilem baszą i ministrem spraw zewnętrznych Saidem baszą.

W kołach berlińskich szerzą wiadomość, że skoro się tylko zbierze sejm pruski, wyjdzie z łona centrum interpelacya względem podróży cesarza Wilhelma II do Rzymu; mówią nawet, że sam kanclerz na nią odpowie i to w tym duchu, że podróż ta nie pozostawała w żadnym związku z kwestyą rzymską.

Lord Sackville wyjechał na dłuższy urlop i już na posadę swą posła angielskiego w Waszygtonie nie wróci. Czynnościami poselstwa zajmuje się tymczasowo W. H. Herbert.

Powszechne zdziwienie sprawił w Anglii ustęp mowy Gladstona w Birminghamie, w którym odzywa się z uznaniem o polityce zewnętrznej obecnego ministerstwa. Ustęp ten zadziwił tem bardziej, że niedawno temu dziennik *Daily News*, organ Gladstonistów, wytoczyły cały szereg zarzutów przeciw polityce gabinetu Salisburego.

Petersburski korespondent *Timesa* doniósł swemu dziennikowi, że, jak mu telegrafują z Baku, udał się prezes policyi miejscowej do konsula angielskiego, aby go przeprosić za aresztowania korespondentów *Timesa* i *Standarda* w dniu przyjazdu cara do pomienionego miasta. Formalnie można więc zajście to uważać za załatwione, dodaje korespondent *Timesa*, chociaż nie można się dość nadziwić naiwności władz, które znając osoby i ich legitymacye, dały się, podług oświadczeń prezydenta policyi, uwieść doniesieniom, że z Wiednia wyjechało kilku nihilistów rosyjskich do Tyflisu, którzy przybrać mają nazwiska angielskie. Na podstawie więc tego doniesienia uznano za rzecz najbezpieczniejszą aresztować wszystkich znanych i nieznanych Anglików.

Sprawozdawca *Corresp. de l'Est* rozmawiał z Garaszaninem o rewizyi konstytucyi, jaka się ma teraz odbyć w Serbii. Brak zabezpieczenia praw osobistych obywateli państwa, mówił Garaszanin, jest słabym punktem obecnej konstytucyi, datującej z r. 1869, ale w jaki sposób temu zaradzić, względem tego rozchodzić się będą zdania. Radykalni boją się ucisku z góry, i chcieliby z tego względu pozbyć się wszelkich przepisów, utrzymujących ład i porządek, liberalni dążą do odwrotnego celu z obawy przed uciskiem z dołu. Stronnictwu postępowemu pozostanie więc rola pośrednicząca. Jeśli pod tym względem znajdzie się w członkach komisyi dobre usposobienie, to w ciągu kilku tygodni może przyjść do skutku konstytucya zaspakajająca wszelkie potrzeby.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 6 października.

(Projekt ustawy niepodzielności gruntów włościańskich średniej wielkości. Stanowisko klubów wobec ustawy wojskowej.)

(?) Do najważniejszych projektów, jakie przed rozpoczęciem rozpraw budżetowej i rozpraw nad ustawą wojskową mają zajmować Izbę, należy bezsprzecznie projekt, dotyczący niepodzielności gruntów włościańskich średniej wielkości. Starem, jak idea państwa, jest staranie się o utrzymanie silnego i zdrowego stanu włościańskiego, tego stanu, który tworzy fundament państwa. Rolnicy — to *mamelles de l'état*, jak mówili ekonomiści francuscy. Ponieważ zaś w obecnych czasach panuje przekonanie, że państwo może i powinno starać się na drodze ustawodawczej o utrzymanie pewnych stanów, więc nic dziwnego, że ta sama epoka, która zapomocą ustawy przemysłowej, zapomocą przywrócenia cechów i wymogu dowodu uzdolnienia, pragnie ocalić stan rękodzielniczy, stara się równocześnie i o ocalenie stanu włościańskiego. Jak wszędzie, tak i tutaj, występuje na widownią walka władzy państwowej przeciwko rozwojowi stosunków ekonomicznych, walka, mająca na celu obronę jednostek ekonomicznie słabych przeciwko rozwiniętym mocno organizmom, polegającym na sile kapitału.

Rząd austryacki stał oddawna na tem stanowisku, że pewne ustawowe ograniczenie podzielności gruntów jest konieczne. Wiadomo jest, że w roku, jeżeli się nie mylę, 1883 zażądało ministerstwo od pojedynczych namiestnictw i prezydentur krajowych odpowiedzi na 17 pytań co do podzielności gruntów.

Na podstawie odpowiedzi tych władz krajowych opracowano projekt ustawy „względem zaprowadzenia specyalnych norm co do podziału w drodze spadku gospodarstw włościańskich średniej wielkości“. Projekt ten przedłożono w Izbie deputowanych z początku 1884 r..

Projekt ten od tego czasu stał na porządku każdej sesyi Rady państwa, po raz ostatni przedłożony został 19 lutego 1886 r., a rozprawy, jakie się w tych dniach nad tym projektem rozpocząć mają, są pierwszem jego formalnem załatwieniem.

O merytorycznej treści projektu w swoim czasie obszernie pisałem. Jako charakterystyczny objaw naszych stosunków wypada uważać, że walka w parlamencie będzie dotyczyć nietyle treści merytorycznej tego projektu, ile raczej toczyć się będzie o to, czy wykonanie tego projektu w pewnym kierunku ma zostać oddane krajom, czy też zachowane przy władzy centralnej. Smutne-to doprawdy stosunki, gdzie wszędzie i zawsze rozstrzygają polityczne względy.

Ze stanowiska również czysto politycznego omawiają tutejsze sfery niemieckie opozycyjne zmiany ustawy wojskowej. Do ważności tej ustawy potrzebną będzie większość $^2/_3$ części głosów, albowiem w nowej ustawie znachodzi się także zmiana § 11 lit. *b.* ustawy o reprezentacyi państwa. Opozycya znachodzi się więc jak Herkules na rozstajnej drodze. Przyjąć ustawę czy nie? Dotychczas oświadczyły się wszystkie organa dwóch głównych klubów lewicy za przyjęciem, z *N. fr. Presse* i *Deutsche Ztg* na czele.

Co do rezultatu głosowania, to można liczyć w sposób następujący: Za ustawą głosować będą Polacy — 56 głosów, Czesi 56 głosów, klub Hohenwartha 34 głosów, klub Liechtensteina 19 głosów, Coroniniego 11, Trento 7, Rusini 4. Również za ustawą będą zapewne głosować Młodoczesi 8 głosów i część „dzikich,“ co najmniej 15 głosów. Ogólna suma głosów za ustawą, bez opozycyjnych głosów, wynosić więc będzie 210. Ponieważ zaś większość $^2/_3$ części, licząc ogólną ilość deputowanych na 346, wynosi 231, przeto do większości $^2/_3$ potrzeba będzie tylko 21 głosów z opozycyi. Tyle głosów za ustawą z pewnością się na lewicy znajdzie, skoro klub austryacko-niemiecki liczy sam 87 członków.

Petersburg 3 listopada.

Po długiej podróży po krajach niedawno jeszcze zdobytych, zakończonej takim tragicznym i w dziejach niesłychanym wypadkiem na drodze żelaznej Kursko-Charkowo-Azowskiej, powróciła rodzina cesarska do domu. W całej Rosyi wczoraj, dzisiaj i jutro odprawiane są uroczyste nabożeństwa dziękczynne. Wszędzie tylko o tem mówią, tylko o tem rozprawiają. Szczegóły są istotnie bardzo ciekawe i przerażające. Ocalenie całej rodziny cesarskiej zaszło w iście nadzwyczajny sposób. Rzecz się miała w sposób następujący, o czem, dopełniając wiadomości urzędowe, pospieszam donieść: Około 12-ej zrana cała rodzina cesarska zebraną była w wagonie stołowym, na okół stołu, zastawionego śniadaniem. W tymże pokoju, przy tym samym stole siedział jeszcze hr. Szeremietjew i minister wojny Wannowskij. Jeszcze przed śniadaniem cesarz zwrócił był uwagę, iż pociąg jedzie bardzo wolno i spytał o przyczynę zwolnienia ruchu. Maszynista miał przysłać odpowiedź wyjaśniającą niepewny stan drogi; na to cesarz miał jakoby wyrazić swoje niezadowolenie, i to też posłużyło za przyczynę przyspieszenia ruchu. W chwili, gdy pociąg wykoleił się, prędkość dochodziła do 65 wiorst na godzinę. Przyczyna jest jeszcze niewyjaśniona ostatecznie. Ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że powodem katastrofy było pęknięcie relsa pod kołem pierwszej lokomotywy, tak że koła drugiej lokomotywy zdruzgotały i rozrzuciły kawały pękniętego relsu i — rozpoczął się szalony taniec wagonów na torze kolejowym. Pociąg składał się z 17 wagonów i 2 lokomotyw. Zwykle w pociągu cesarskim w pierwszym rzędzie za lokomotywą stawiają kuźnię pociągową z zapasowemi kołami, śrubami, osiami i t. d. Drugi wagon przeznaczony jest dla konwoju własnej osoby cesarza, trzeci stanowią bagaże, w czwartym idzie kuchnia, a piąty — jestto wagon stołowy.

Wskutek zejścia z relsów pierwszych wagonów, następujące zaczęły uderzać w całym pędzie o wykolejone wagony i rozbijać je w drobne kawały. Wagony dla służby są-to zwykłe pasażerskie wagony stosunkowo słabej konstrukcyi. Dlatego to, gdy w całym pędzie wpadły na nie mocniej zbudowane cesarskie wagony, te się rozsypały na szczypy. Wagon, w którym rodzina carska gremialnie zebrana u stołu siedziała, również wykoleił się, w całym pędzie został spłaszczony przez naciskające tylne wagony, koła i osie zostały mu urwane, wszelkie związania połamały się i ściany były przytrzymane tylko przez dach, który wygiął się w sposób straszliwy. Cały wagon bez kół upadł na stronę i tak pozostał na torze kolejowym nawet nieprzewrócony, wtedy kiedy inne wagony posuwały się z dość wysokiego nasypu kolejowego to na prawo, to na lewo. Wskutek wykrzywienia się ścian nie mogła rodzina cesarska wewnątrz będąca, która oprócz nieznacznych stłuczeń i sińców żadnych innych obrażeń nie poniosła, wyjść z wagonu. Dopiero od zewnątrz musiano otworzyć drzwi. Gdy car wyszedł cało z rozbitego wagonu, wszyscy ci, co wyszli zdrowo, otoczyli go z jak najwyższem wzruszeniem. Dziwnym zbiegiem losu Szeremetiew, siedzący przy tym samym stole przy śniadaniu, poniósł dość ciężkie obrażenia, tak, że jakiś czas mówiono nawet o tem, że jest bez nadziei życia. Wannowskij ma silnie stłuczoną głowę, pełną guzów i sińców. Główny dyrektor kolejowy baron Szernwall, który jechał w osobnem *coupé*, został ciężko ranny. Wogóle, jak już wiecie, zabitych jest na miejscu 19 osób, i to głównie ludzi ze służby cesarskiej, kilku lejbkozaków i t. d.. Oprócz tego, że głównym powodem tylu śmiertelnych wypadków była słabsza konstrukcya wagonów przednich, jeszcze przyczyniło się ku temu i to, że w pierwszym wagonie, zawierającym kuźnię, były nagromadzone rozmaite ciężkie narzędzia i przedmioty, a wskutek ciasnoty leżało to w kupie jedno na drugiem. Z osób ciężko rannych dotychczas umarło już dwie, Jedna w Moskwie, a druga w drodze do Moskwy. Po tym wypadku car zmienił marszrutę, i zamiast jechać przez poleskie drogi żelazne, pojechał na Moskwę, ażeby złożyć dziękczynne modły za tak cudowne ocalenie. Wczoraj car już przyjechał do Gatczyny, A jutro zapewne będziemy mieli wjazd do Petersburga. Dzisiaj mamy święto kazańskiej Bohomatieri i to dopiero będą tłumy witać carstwo entuzyastycznie!

Najj. Pan postanowieniem z d. 4 listopada b. r. zamianował radcę sądu krajowego Adolfa Podwina w Krakowie prezydentem sądu obwodowego w Jaśle.

Minister sprawiedliwości przeniósł: radców sądu krajowego Apolinarego Bryszkowskiego w Tarnowie i Władysława Herolda w Nowym Sączu, pierwszego do sądu obwodowego w Jaśle, a drugiego do sądu krajowego w Krakowie, dalej zastępców prokuratorów Marcina Paczowskiego w Nowym Sączu, Dra Dyonizego Pogorzelskiego w Tarnowie i Władysława Wędkiewicza w Rzeszowie, obu pierwszych do Krakowa, a ostatniego do Tarnowa, w końcu adjunkta sądowego Józefa Wilusza w Tarnowie do Jasła i zamianował radcami sądu krajowego: sędziego powiatowego w Tyczynie Aleksandra Kosterkiewicza, sekretarzów Rady w Wadowicach Edmunda Pareńskiego i Juliusza Nowakiewicza i zastępcę prokuratora w Krakowie Jana Łozińskiego, wszystkich czterech dla sądu obwodowego w Jaśle; dalej prokuratorem w Jaśle zastępcę starszego prokuratora w Krakowie Władysława Aleksandra Münnicha; zastępcą starszego prokuratora w Krakowie zastępcę prokuratora tamże Juliusza Prus Morelowskiego; sekretarzami Rady: sędziów powiatowych Stanisława Mardyłę w Mszanie dolnej dla Nowego Sącza, — Dra Teofila Warchałowskiego w Jaśle dla Jasła — Ludwika Misky'ego w Limanowej i adjunkta Edmunda Stronczaka w Wojniczu, obu ostatnich dla Wadowic; zastępcami prokuratorów: adjunktów sądowych Teodora Nałęcz Kalitowskiego w Krakowie dla Jasła, Romana Dolińskiego w Rzeszowie dla Rzeszowa i Dra Franciszka Bujaka w Krakowie dla Nowego Sącza; adjunktami sądowymi: adjunktów sądów powiatowych Leona Wronkę w Jaśle dla sądu obwodowego w Jaśle, Dobiesława Szameita w Krościenku dla Krakowa, Piotra Lenińskiego w Dębicy, Stanisława Szuro w Jaśle i Edwarda Mally'ego w Krośnie, ostatnich trzech dla sądu obwodowego w Jaśle; adjunktami sądów powiatowych: auskultantów Wiktora Tustanowskiego dla Żywca, Salomona Jurowicza dla Myślenic, Kazimierza Gałzińskiego dla Krosna, Józefa Dobrowolskiego dla Dąbrowy, Władysława Moczydłowskiego dla Dębicy i Jana Muchowicza dla Krościenka; w końcu naczelnikiem urzędów pomocniczych w Jaśle prowadzącego księgi gruntowe tamże Karola Juszczakiewicza.

Minister sprawiedliwości przeniósł: adjunktów sądów powiatowych Józefa Karaczewskiego w Delatynie do Cieszanowa i Izydora Trochimowicza w Glinianach do Żółkwi, dalej adjunkta sądowego Ferdynanda Zegadłowicza w Tarnopolu do Lwowa i zamianował adjunktami sądowymi: adjunktów sądów powiatowych Antoniego Prokopca w Gwoździcu i Oresta Cicimirskiego w Cieszanowie, obu dla Tarnopola i Karola Kowalskiego w Czortkowie dla Kołomyi, dalej adjunktami sądów powiatowych: przydzielonego do służby w Bośni Władysława Golachowskiego dla Gwoźdzca i auskultantów: Arystarcha Pacławskiego dla Czortkowa, Joachima Tomaszewskiego dla Zborowa, Alojzego Dobrzańskiego dla Glinian i Edmunda Scheffnera dla Delatyna; w końcu naczelnikiem urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Złoczowie adjunkta kancelaryjnego tamże Ignacego Wiśniewskiego.

Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Stanisława Markiewicza z Wieliczki do Gorlic, Władysława Różyckiego z Tarnopola do Lwowa, Józefa Dniestrzańskiego z Gorlic do Tarnopola, i Macieja Biesiadeckiego z Krakowa do Wieliczki.

Rada państwa.

(256-te posiedzenie Izby poselskiej).

Rząd przedkłada ustawę o karaniu niestawiających się na wojskowy rozkaz, powołujący do służby i tych, którzy namawiają do tego.

Deput. Dr Stanisław Starzyński (wybrany z kuryi posiadłości wielkich okręgu wyborczego Lwów-Gródek) złożył mandat poselski.

Sąd powiatowy w Melk uprasza o zezwolenie na ściganie sądowe Verganiego za przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach.

Wniesiona przez 143 lekarzy powszechnego szpitala w Wiedniu petycya odpiera stanowczo zarzuty deput. Eichhorna. Na wniosek dep. Suessa zostanie ta petycya dosłownie dołączoną do protokułu.

Nowowybrani posłowie Dr Ebenhoch i Kossowicz składają ślubowanie poselskie.

Nową ustawę wojskową odesłano w krótkiej drodze do komisyi wojskowej.

Wniosek Chamca względem uwolnienia od należytości prawnych przy przenoszeniu prawa własności pomiędzy bliskimi krewnymi, jeżeli wartość przedmiotu nie przenosi 500 złr., odesłano do komisyi, która ma być z całej Izby wybraną

Zjazd Towarzystwa Görresowego w Eichstätt.

Powróciwszy z kilkotygodniowego pobytu w Niemczech, przekonywam się, iż pisma krajowe żadnej wiadomości nie otrzymały o zjeździe katolickim, w którym kilku Polaków udział wzięło. Jako jeden z tych kilku postanowiłem, choć trochę późno, podzielić się wrażeniami memi z czytelnikami *Czasu* w przekonaniu, iż rzecz nie jest bez znaczenia dla społeczności polskiej.

Powiedzmy naprzód, co jest Towarzystwo Görresowe? — W epoce, kiedy na dobre zaczął grasować w Niemczech *Kulturkampf* i to nietylko polityczny i religijny, ale w ślad za nim i *Kulturkampf* naukowy, grono ludzi nauki postanowiło na tem polu przyjść w pomoc srodze pognębionej sprawie katolickiej. Zrozumieli oni, że jakkolwiek ciężkąby była walka z namiętnościami politycznemi, daleko groźniejszą może się stać dla sprawy walka, prowadzona piórem w imię rzekomej prawdy i nauki. Prześladowanie i więzienie zwykle tylko wzmacnia opór; — systematycznej zaciekłości apostołów ciemności i fałszu na polu nauki i literatury udaje się nieraz istotnie zatrzeć ducha społeczeństwa i na długie lata zaciemnić widnokręg umysłowy. Fakta naukowe, historyczne, przyrodnicze silnym są argumentem; tendencyjnie przekręcane, mogą się stać niebezpiecznym taranem nieprzyjaciół religii. Cóż dopiero w Niemczech, gdzie powaga nauki tak wielka, a oświata tak szerokie obejmuje kręgi ludności! Otóż w imię nauki dla obrony prawdy zaczęli działać stowarzyszeni pod firmą Görresa, wielkiego szermierza prawdy naukowej w pierwszej połowie naszego wieku, jednego z pierwszych w Niemczech, którzy zrozumieli, jakie niebezpieczeństwo może grozić prawdzie i dobrej sprawie ze strony bałwochwalców nauki i rozumu ludzkiego. A w tem reformatorskiem dążeniu spotkali się oni dziwnie z Leonem XIII, który w parę lat później zasiadłszy stolicę Piotrową, rozwinął i wysoko podniósł sztandar nauki katolickiej.

Skromne były przed 13 laty początki towarzystwa Görresowego; dziś liczy ono oprócz 640 wspierających, około 1,800 członków czynnych, prawie samych profesorów, a między nimi także znakomitości, jak kardynała Hergenröthera, Janssena, historyka wieku reformacyi; Stöckla, autora systematycznego podręcznika filozofii i historyi filozofii; Mürzenbergera, jedną z największych powag w rzeczach historyi sztuki kościelnej; Grauerta, bardzo cenionego uniwersyteckiego profesora historyi w Monachium; dalej taką sławę tegoż uniwersytetu jak Hertling, prof. nauk państwowych; Wintera, zasłużonego redaktora czasopisma *Hist. politische Blätter*; Hülskampa, redaktora pisma *Litterarischer Wegweiser*, i bardzo wielu jeszcze profesorów najrozmaitszych uniwersytetów, oraz instytucyj naukowych w Niemczech. Towarzystwo rozporządza swojemi własnemi organami, jak znakomicie przez prof. Grauerta redagowany kwartalnik *Historisches Jahrbuch*, jak młodszy nieco odeń *Philosophisches Jahrbuch*, jak wreszcie wysoko cenione i od 2 lat rozpoczęte wydawnictwo encyklopedyczno-prawnicze p. t.: *Staatslexicon*; prócz tego zasila w miarę możności i potrzeby inne osobno wydawane dzieła i wydawnictwa. A środków do tego nie brak, skoro dochód roczny wynosi obecnie 27,000 marek i uzbierano już 55-tysięczny kapitał żelazny.

Znakomitym był pomysł urządzania walnych rocznych zebrań za każdym razem w innem miejscu. Ułatwia się przez to udział w nich kolejno stowarzyszonym z różnych stron Niemiec, a nadto rozszerza się po całym tak rozległym kraju koło zwolenników i uczestników, podając sposobność zbliżenia i zapoznania się z niem nawet tym, którzy podróżować daleko nie lubią lub nie mogą. Ostatnie takie zgromadzenie odbyło się w Gdańsku. W tym roku przerzucono się w inną zupełnie stronę, zwołując zebranie do Eichstätt w Bawaryi.

O małej tej mieścinie, leżącej na północ od Ingolstadtu, wie się u nas bardzo nie wiele. Historykom i bibliografom nieobcem będzie zapewne, iż biblioteka tutejsza bogatą jest w rękopisy nadzwyczaj cenne, odnoszące się do religijnych stosunków Niemiec w średnich wiekach i w czasie reformacyi. Historya sztuki wspomina tylko o katedrze tutejszej i kilku w niej zawartych rzeźbach, (Eichstätt jest stolicą starożytnego biskupstwa). Kanoniści wreszcie wiedzą o wychodzących ztąd „instrukcyach,“ które w prawie kościelnem poważne zajmują miejsce. Bieglejsi w rzeczach chrześciańskiej pobożności słyszeli jeszcze może o wielkich odpustach u słynnego cudami grobu świętej Walburgi. Bädecker poświęca tej miejscowości zaledwie kilkanaście wierszy, z których dowiadujemy się z przerażeniem, iż kolej tu nawet nie dochodzi, albowiem stacya nosząca to nazwisko oddaloną jest od miasta o 5 kilometrów.

Jakżeż miłą niespodziankę przynosi nam rzeczywistość! Naprzód jest kolej do samego miasta — wprawdzie drugorzędna, czy tramwaj parowy, ale za to prowadzona cudowną okolicą nad rzeką Altmühl, wśród gór i skał południowej Frankonii, ponad któremi królują dumne mury i baszty zamku Willibaldsburg. Zamek ten, wystawiony w średnich wiekach przez tutejszych biskupów, wsławił się jeszcze i w nowszych czasach tem, iż w roku 1796 mała garstka Bawarów wytrzymała w nim długie oblężenie przez 12-tysięczny korpus jenerała Desaix. Aż gdy nareszcie komendant otrzymał kapitulacyę z honorami wojskowemi, z otwartych bram wymaszerowało przed oczami zdumionych Francuzów 20 rycerzy, tyle bowiem cała wynosiła załoga. Wśród takiej okolicy prędko przeminęła dwugodzinna jazda, tembardziej, gdy w wagonie tramwaju znalazło się razem całe pokaźne grono uczestników zjazdu, zdążających tu z różnych stron Niemiec.

Wreszcie stanęliśmy w celu. Na dworcu czekał na nas komitet miejscowy z samym X. biskupem na czele. Piękną tę i ujmującą postać później mieliśmy sposobność poznać jeszcze bliżej. Brat obecnego ministra bawarskiego, pochodzi ze starego szlacheckiego rodu Leonrodów. Nie zawadzi dodać, że zna on kilka domów polskich, w czasie kulturkampfu dość dużo Polaków z Poznańskiego wyświęcił na kapłanów, a w osobistym stosunku przyjaźni stoi z naszym Najprz. X Biskupem Dunajewskim. Gdybyśmy zajęli przeznaczoną nam kwaterę, nowa czekała nas niespodzianka. Pokazało się, że gospodarz nasz, właściciel miejscowego hotelu, z zawodu agronom, znaczną część życia przepędził w podlaskich dobrach księcia Hohenlohe, odziedziczonych po Radziwiłłach. Mówi on nawet po polsku, a izbę gościnną przyozdabiają fotograficzne widoki Warszawy.

Wieczór zgromadził wszystkich do zjazdu należących w sali miejscowego kasyna. Odbyło się to czysto po niemiecku czy bawarsku przy kufelku piwa — literalnie prócz piwa nic dostać nie można było. — Wielkim lubownikiem tego napoju nie jestem, mimo to przyznać muszę, że ma ten sposób towarzyskiego zebrania swoją dobrą stronę. Uczestnicy nie potrzebują się świątecznie ubierać, wydają bardzo mało pieniędzy i wskutek tego, albo jeżeli kto woli: pomimo tego, bywają zwykle w usposobieniu wesołem, bo im nic swobody nie psuje. U nas tymczasem, każdy zjazd — nawet uczniów gimnazyalnych — kończy się z obowiązku bankietem po 10, a najmniej po 5 złr. Wielu uboższych wydatek ten wstrzymuje od udziału, a i z tych, co przyjdą, niejednemu niemałą robi różnicę; ubieramy się we fraki i białe krawaty, jemy potrawy niezdrowe, pijemy wino liche, ale za to drogie, rozdajemy sobie albo zdobywamy miejsca honorowe i.... jesteśmy skrępowani, sztywni, a na końcu wychodzimy niezadowoleni.

Przy kufelku piwa tedy nastąpiło wzajemne poznanie i zbliżenie, w czem niemiecki obyczaj nader wielkie nastręcza ułatwienia. Trzeba też przyznać, że rodacy Görresa korzystali z nich w szeroki i nadzwyczaj uprzedzający sposób, przychodząc pierwsi do swoich gości, i przedstawiając nam się, choć nieraz z wieku i urzędu i zasługi, mieli prawo pierwszego kroku od nas się spodziewać. Prawda, że Bawarya nie jest ojczyzną Bismarka, ani Krzyżaków, ale w czasie, kiedy odzwyczailiśmy się od grzeczności ze strony Niemców, tutaj przeciwnie tytuł Polaka nietylko nie odstręczał, lecz był owszem bardzo dobrym paszportem. Gdy się dowiedziano, że nas trzech jest wśród zebrania, otoczono nas największą uprzejmością. Znaleźliśmy się jak wśród swoich, przysiadali się do nas inicyatorowie i przewodniczący towarzystwa Görresowego: prof. Bertling i poseł Hachem z Kolonii, a ja większą część wieczoru spędziłem w najprzyjemniejszej rozmowie z kilku miejscowymi księżmi wraz z Drem Bruderem z Innsbrucku, redaktorem katolickiego *Staatslexiconu* i z Drem Finkem, docentem historyi z Monasteru, który na wstępie wypytywał mię o prof. Smolkę i p. Korzeniowskiego, swoich dobrych znajomych z Rzymu. Nie brakło i toastów. Najważniejszy, na cześć zjazdu, wniósł X. Schneid, regens seminaryum w Eichstätt, nawiasem mówiąc niezmordowany w robieniu honorów gościom i utrzymywaniu porządku całego zjazdu. Witał też gości burmistrz miejscowy.

Właściwe czynności rozpoczęły się dnia następnego t. j. 25 września. Wstęp, jak słusznie, stanowiło nabożeństwo, pontyfikalnie odprawione przez X. Biskupa.

Zewnętrzej powagi dodawały mu wspaniałe przestrzenie pięknie odnowionego wnętrza tego ogromnego kościoła, na którego budowę składały się wieki — początki mają sięgać VIII stulecia; prezbiteryum zachodnie jest romańskie, główne nawy, prezbiteryum wschodnie i prześliczne krużganki gotyckie, nagrobki i kaplice częścią renesansowe, a facyata i ołtarz w chórze zachodnim barokowe. Nastrój obecnych podnosił też śpiew choralny, znakomicie wykonany według przepisów reformy muzyki kościelnej, którą i u nas zaprowadza Tow. św. Wojciecha.

(Ciąg dalszy nastąpi)

STANISŁAW TOMKOWICZ.

i ma się składać z 24 członków. Menger żądał przytem, żeby zamiast 500 złr. przyjąć kwotę 1,500 złr.

Następnie rozpoczęło się drugie czytanie przedłożenia rządowego względem ochrony obcej własności przed szkodami zrządzonemi przez roboty górnicze i wynagrodzenia tychże szkód.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn zaleca tę ustawę, poczem przemawiają deput. Sigmund, hr. Kaunitz, Edward Suess, Tausche i referent Dr Madeyski. W dyskusyi szczegółowej przyjęto bez zmiany dwa pierwsze paragrafy ustawy, poczem przerwano dalsze nad tym przedmiotem rozprawy.

Dep. Türk i towarzysze stawiają wniosek, aby dla obrony praw i interesów ośmiu milionów Niemców w Austryi, a szczególnie ich narodowych i ekonomicznych interesów, powołany został do gabinetu niemiecki minister-rodak. (Wesołość). Wniosek nie został dostatecznie poparty.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Komisya budżetowa przyjęła następujące działy preliminarza: Dwór, kancelarya gabinetowa, Rada państwa, Trybunał państwa, Rada ministrów, stemple i taksy. Przy tyt. fundusz dyspozycyjny oświadczył dep. Heilsberg, że wszyscy opozycyjni członkowie komisyi będą głosować przeciw temu tytułowi. Przy tyt. trybunał administracyjny, przemawiał deput. Gniewosz za pomnożeniem liczby radców trybunału, a następnie za kolegialnem załatwianiem spraw przez rządy krajowe. P. prezydent ministrów w odpowiedzi na to zapowiedział przedłożenie ustawy, która będzie zmierzać do tego, aby ludność mogła szybciej niż dotąd dochodzić swych praw. Przy tytule: stemple, wstawiono na wniosek dep. Herbsta zamiast 18,900.000 złr. tylko 18,800.000 złr. Wniosek dep. Mengera, aby wstawić 18,600.000 złr., został odrzuconym. Następnie przeszła komisya do rozpraw nad przedłożeniem rządowem w sprawie powiększenia poboru przewozowego na kolejach państwowych. Po dłuższej rozprawie, w której brali udział także p. minister handlu margr. Bacquehem i bar. Czedik, uchwalono znaczną większością przejść do rozpraw szczegółowych nad tem przedłożeniem. Artykuł I tego przedłożenia przyjęto ze stylistyczną poprawką dep. Mattuscha, na którą też zgodził się Minister handlu. Artykuł II i III przyjęto bez zmiany.

Sprawy krajowe.

W niedzielę dnia 28 października pos. Dr Rybicki zaprosił do sali ratuszowej wyborców miasta Rzeszowa na zgromadzenie, celem zdania sprawy ze swych czynności poselskich w Sejmie krajowym.

Na zaproszenie to przybyło dość liczne grono wyborców, którym Dr Zbyszewski, zagaiwszy posiedzenie, przedstawił komisarza starostwa i zaprosił prof. Tokarskiego na sekretarza. Poczem Dr Rybicki zabrawszy głos, podał na wstępie powody, dla których niezawodnie pierwszy z posłów naszego kraju staje przed wyborcami ze swem sprawozdaniem z czynności u schyłku będącej kadencyi sejmowej.

Mowca skreśliwszy naprzód w ogólności zadania i prace, jakie mają być w przyszłości podjęte przez posłów do Rady państwa, rozwinął następnie w długiej, pełnej spokoju mowie, świadczącej o gruntownej znajomości rzeczy, działalność Sejmu krajowego, począwszy od owej pamiętnej ery konstytucyjnej, aż do dni naszych.

Wykazując dalej szczegółowo każdą, we wszechstronnych kierunkach podejmowaną pracę Sejmu na polu ustawodawstwa krajowego, stosunków gminnych, ustawy drogowej, szkolnictwa, kultury krajowej i przemysłu, przedstawił najdokładniejszy obraz tego wszystkiego, co kraj nasz do tego czasu podniosło i drogę do dobrobytu mu wskazało.

Dotykając wkońcu między innemi ważnej kwestyi wykupna propinacyi, którą obecnie w Sejmie tak gorąco się zajmowano, a która ze szkodą dla miast załatwioną nie będzie, mowca zaznaczył, że od czasu wstąpienia do Sejmu brał żywy udział w pracach sejmowych, podejmując się często najtrudniejszych referatów, wskutek czego pozyskał sobie zaufanie między kolegami-posłami i głos jego był często decydującym w sprawach nader ważnych.

Żegnając wreszcie zgromadzonych, oświadczył, że i nadal przy jakiejbądź sposobności będzie miał na oku interesa, tyczące się dobra miasta Rzeszowa.

Zgromadzenie wysłuchawszy z wytężoną uwagą tej jędrnej mowy, przyjęło ją oklaskami, a na wniosek Dra Fechtdegena wyraziło mowcy przez powstanie wotum zaufania.

Na interpelacyę dyrektora Niemetza w sprawie organizacyi wydziałowej szkoły żeńskiej i w sprawie projektowanej budowy kolei z Tarnowca do Rzeszowa, mowca dał odpowiedź, że sprawa organizacyi szkoły żeńskiej będzie niezawodnie na ostatniej kadencyi sejmowej pomyślnie załatwioną; w sprawie zaś budowy kolei, jak to wogóle bywa, Sejm może tylko rządowi swoją opinię i życzenie do uwzględnienia przedłożyć, bo w takich sprawach decydują zwykle rozmaite czynniki.

(*Kur. Rzesz.*)

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Cesarzewicz Rudolf udał się onegdaj z Wiednia do Reichenau, celem złożenia życzeń Arcyksięciu Karolowi Ludwikowi, z okazyi dnia jego imienin.

Arcyksiążę Leopold zapowiedział swój powrót z Japonii do Wiednia.

Arcyksiążę Wilhelm uda się w najbliższych dniach do Kopenhagi, celem złożenia życzeń w imieniu Najjaśniejszego Pana królowi duńskiemu z okazyi jubileuszu panowania.

Posłem w Monachium mianowany zostanie ks. Wrede; w Stuttgardzie, baron Herberg; w Dreznie, hr. Bogusław Chotek; w Brukselli, hr. Khevenhüller-Metsch.

Dyrektor kolei Karola Ludwika Sochor udał się do Warszawy, celem narad nad uregulowaniem połączenia ruchu kolei Karola Ludwika z koleją Iwangorod-Dąbrowa.

Z Czerniowiec donoszą, że profesorowie tamtejszego uniwersytetu wręczyli rektorowi pisemny protest w celu zastrzeżenia niemieckiego charakteru uniwersytetu. Powód do tego dał rektor, teolog rumuński, przez to, iż przysięgę składał w Sejmie bukowińskim, w języku rumuńskim. Profesorowie uznali to za zamach na niemiecki charakter uniwersytetu. Na wręczony rektorowi protest odpowiedział tenże, iż złożenie przysięgi w Sejmie uważa za sprawę czysto prywatną.

Dziennik rozporządzeń ogłasza zniesienie twierdz Josefsztadu, Theresiensztadu i Ołomuńca.

Z Berlina.

Berlińska *Vossische Zeitung* donosi, że od soboty na rozkaz cesarski zabroniono w handlach artystycznych wystawiać w oknach sklepowych ryciny, przedstawiające „cesarza Fryderyka na katafalku." Nadto każdy, kto kupuje taką rycinę, musi podać swe nazwisko. Ten niezwykły zakaz został jednak cofnięty z powodu fatalnego wrażenia, jakie wywarł na ludności. Prasa bismarkowska stara się obecnie zamazać tę niemiłą sprawę.

Minister Mitnacht ma zapewne słuszność, że gabinet nie podał się formalnie do dymisyi; wszelako pewnem jest, że zażądał od króla, aby swoich Amerykanów odprawił. Jeżeli król nie spełni tego żądania, to gabinet będzie zmuszonym podać się do dymisyi.

Nota Crispi'ego do Porty wystósowaną została na życzenie Austro-Węgier i Niemiec. Dotyczy to sprawy poruszonej przez *Corr. de l'Est* i *Italie.* Dzienniki te podały wiadomość, jakoby Crispi w memoryale do ks. Bismarka żądał detronizacyi sułtana. Crispi w nocie do Photiadesa zaprzeczył temu najkategoryczniej.

Z Watykanu.

Okólnik sekretarza stanu kardynała Rampolli, odnoszący się do położenia politycznego Ojca św. w Rzymie — miał być, jak donoszą dzienniki, wręczony przez nuncyuszów ministrom spraw zagranicznych w Paryżu i Brukselli, — zapewne więc równocześnie okólnik ten został doręczony innym gabinetom. O treści tej noty nic jeszcze nie piszą organa watykańskie; natomiast dziennik *Gaulois* podaje, że nota przedstawia charakter odwiedzin cesarza Wilhelma i prostuje niedokładne lub z intencyi fałszywe doniesienia dzienników. Dalej nota przedstawia najrozmaitsze dolegliwości, jakie Stolica św. znosić musi od rządu włoskiego, jak n. p. z okazyi odwiedzin cesarza niemieckiego Watykan był aż do samego wejścia obstawiony wojskami włoskiemi. Okólnik kończy się zapewnieniem, że położenie Ojca św. w Rzymie staje się coraz bardziej nie do zniesienia, i tylko ufność w Boską sprawiedliwość dozwala znosić te udręczenia.

W tym samym duchu brzmi odpowiedź Ojca św. na adres zjazdu katolickiego w Leodyum. Dążenia katolików, aby papiestwu przywrócić swobody, są dla Ojca św. tem milsze — im dotkliwsze spadają nań dziś ciosy.

W ostatnich dniach miał posłuchanie u Leona XIII książę Broglie, poufny przyjaciel hr. Paryża, który niedawno przybył do Rzymu. Papież miał według doniesienia *Figara* długo rozmawiać z znakomitym pisarzem francuskim o położeniu Francyi, jej zadaniu w świecie, jej dawnej wielkości i nadziejach na przyszłość. Ks. Broglie był bardzo wzruszony uczuciami, jakie Leon XIII objawia dla Francyi. Równocześnie otrzymał posłuchanie brat księcia Broglie, który jest księdzem. Papież chwalił pisma obu braci i rozmawiał o literaturze katolickiej we Francyi.

Papież przyjmując w tych dniach arcybiskupa z San Francisco użalał się przed nim na swoje położenie i obecną politykę rządu włoskiego. Przy tej sposobności Papież miał zawezwać arcybiskupa do zainicyowania między katolikami amerykańskimi ruchu na rzecz niepodległości Stolicy św..

Do *Köln. Ztg* donoszą z Rzymu:

Od niedawna przyszło do skutku wyraźne zbliżenie pomiędzy Watykanem a rządem francuskim, a to tak dalece, że dyplomacya francuska wywiera silny wpływ na osobistości wpływowe przy Kuryi rzymskiej. Możnaby na poparcie tego przytoczyć cały szereg objawów, które zauważyliśmy w ciągu bieżącego roku, a które także świadczą, że Francya stara się uchylać wszystko, cokolwiekby mogło niemiłego w Watykanie spotkać Rosyę.

Kreuzzeitung pisze: Jednym skutkiem wizyty cesarza Wilhelma w Rzymie jest stanowcze zbliżenie się Watykanu do Francyi i Rosyi.

Z Warszawy.

Łaskin, inspektor kolei żelaznych w Królestwie, ma nadzieję wprowadzić Rosyanina do zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej, a wówczas rusyfikacya, tak, jak na kolei nadwiślańskiej i terespolskiej, natychmiastby się rozpoczęła.

Kurator okręgu naukowego rozesłał nauczycielom szkółek elementarnych wzór najnowszego elementarza polskiego, drukowanego rosyjskiemi czcionkami. Kartka tytułowa przedstawia u góry nieboszczyka Aleksandra II. w otoczeniu aniołów-stróżów, u dołu portrety cara i carowej, oraz jakiegoś popa.

Hurko ma obecnie kłopot z żydami. Jak wiadomo, wydał on rozporządzenie, zakazujące w synagogach i domach modlitwy odbywania kazań po polsku, a ewentualnie zastąpienia ich rosyjskiemi. Otóż wszystkie domy modlitwy warszawskie odpowiedziały, że się zgadzają z rozporządzeniem Hurki dlatego, bo tam się odprawia nabożeństwo zawsze po hebrajsku. Tymczasem główna synagoga, będąca domem modlitwy wszystkich ucywilizowanych izraelitów, dała następującą odpowiedź jenerał-gubernatorowi: „Zarząd synagogi warszawskiej ma zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencyę, że zgodnie z ustawami departamentu wyznań obcych obowiązany jest odbywać nabożeństwo w języku większości swoich współwiernych. Zebrawszy więc stałych uczestników nabożeństw w synagodze, zakomunikował im rozporządzenie W. Ekscelencyi i otrzymał jednogłośnie odpowiedź, że język tutejszych izraelitów jest polski, zatem kazania odbywać się muszą po polsku. O czem mamy honor zawiadomić Waszą Ekscelencyę do łaskawego uznania."

Jednocześnie z tą odezwą wysłano jednego z poważniejszych członków gminy do Petersburga.

Z Królestwa Polskiego.

Komunikują nam z Królestwa Polskiego dwa fakta, wymownie illustrujące tamtejsze stosunki.

1) W okolicy Zamościa zamierzono w pewnem towarzystwie grać teatr amatorski, a ponieważ wedle przepisów administracyjno-policyjnych, przestrzeganych szczególniej na Rusi, żadne większe zebranie towarzyskie nie może mieć miejsca bez uzyskania na to pozwolenia władzy, wniesiono tedy stosowne podanie do naczelnika powiatu, od którego uzyskano odpowiedź warunkowo przychylną:

„Zezwala się odegrać teatr amatorski w języku rosyjskim."

W motywach, które naczelnik raczył doręczyć, powiedziane jest, iż „w kraju czysto rosyjskim" tylko w narodowym języku przedstawienia dopuszczane być mogą!

2) W cerkwi parafialnej wsi P., położonej w powiecie Tomaszowskim, na granicy galicyjskiej, obchodzony jest doroczny praźnik (odpust) 20-go września, 8-go według st. st.

Pop miejscowy, syn, czy szwagier księdza unickiego z U., wsi galicyjskiej, sąsiadującej z P., zmówił kilkunastu ludzi z U., że na ów praźnik przyjdą na nabożeństwo do P. Uprzedzona straż graniczna moskiewska nietylko nie miała przeszkadzać, lecz owszem ułatwić tę pielgrzymkę galicyjskim pątnikom.

Gdy za nadejściem południa żaden z galicyjskich włościan nie pokazał się w cerkwi, zmuszony został pop odprawić bez nich nabożeństwo, po którem w aparatach pontyfikalnych i z możliwą pompą, procesyonalnie wyprawia się nad granicę, sądząc, że na widok ten włościanie galicyjscy przyłączą się do nich.— Na granicy i polach przyległych pusto; po niejakiem oczekiwaniu posyła pop dwóch zaufanych sobie gospodarzy do U., czeka przeszło godzinę, ani mieszkańców U., ani owych dwóch wysłanników niema i śladu, więc skonfundowany wraca. Dowiedział się dopiero nazajutrz, iż ci wysłani i przez niego kreowani polityczno-religijni agitatorowie, ujęci przez austryacką żandarmeryą, dostali się do kozy.

Ludzie ci podobno jeszcze dotychczas mimowolne rekolekcye odbywają. Zapewne, gdy z czasem powrócą do domów, zechcą ich cerkiewne władze podnieść do godności męczenników.

Z Petersburga.

Wykolejenie cesarskiego pociągu.

Zranienie cara ma być nieznaczne. Dzienniki otrzymały surowe polecenia, by w niczem nie przeopiniowały śledztwa w sprawie wypadku kolejowego.

Według doniesień *via* Londyn uwięziono w Moskwie, Charkowie, Kursku i Petersburgu znaczną ilość osób. Wiadomość o aresztowaniu panslawisty Holcera również się potwierdza.

Stronnictwo Pobiedonoscewa usiłuje wyzyskać cudowne ocalenie cara na korzyść wzmocnienia prawosławno-religijnego wpływu na dworze carskim.

Według *Now. Wremia* wypadek pod Borkami nastąpił wskutek zgniłych progów. Dziennik ten konstatuje, że przedsiębiorca Poliakow, który miał nakazane w r. 1886 danie na całej przestrzeni nowych progów, nie uczynił tego, lub zamiast nowych progów dostarczył spróchniałe.

Ogólne zdziwienie wywołuje fakt, że do prowadzenia śledztwa w Borkach wyznaczył car prokuratora Koni'ego, którego uważano dotąd jako osobę carowi wcale niemiłą. Jeszcze bowiem jako następca tronu, dał mu dzisiejszy car poznać w czasię procesu Wiery Zazulicz wcale niedwuznacznie swoje niezadowolenie.

We wczorajszym *Warszawskim Dniewniku* czytamy, co następuje:

„Rozkaz do wojska okręgu warszawskiego wojennego z d. 2 listopada:

D. 1 b. m. miałem szczęście przesłać do stóp Tronu Najjaśniejszego Pana depeszę następującą:

„Wojsko okręgu warszawskiego wojennego, wstrząśnięte do głębi duszy strasznym wypadkiem i przejęte uczuciem niezgłębionem wdzięczności dla niezgłębionej łaski Wszechmocnego Boga, złożywszy swoje uczucia w gorących modłach dziękczynnych do Boga, zanosi do stóp Waszej Cesarskiej Mości wyrazy bezgranicznej radości i szczęścia z powodu cudownego ocalenia Waszej Cesarskiej Mości i całej rodziny Monarszej."

Na depeszę te zaszczycony zostałem następującą odpowiedzią naszego Ukochanego Monarchy:

„Dziękuję wojsku okręgu warszawskiego wojennego i Panu za wyrazy uczuć dla mnie. Pan Bóg widocznie ocalił Nas wszystkich od grożącego niebezpieczeństwa. *Aleksander.*"

Spieszę donieść o tem wojsku okręgu, które z radością przyjmie i w sercu swem zapisze te słowa Cesarskie naszego Wodza ukoronowanego. Podpisano: Dowodzący wojskami,

jenerał-adjutant *Hurko.*"

We wczorajszym numerze *Warsz. Dniewn.* czytamy, co następuje:

„D. 2-go b. m. jenerał-gubernator Warszawski, jenerał-adjutant Hurko, posłał Jego Cesarskiej Mości najpoddańszą depeszę następującą:

„Jego Cesarskiej Mości. Dziś przybyli do mnie: arcybiskup rzymsko-katolicki z członkami kapituły warszawskiej, przedstawiciele ziemian kraju, członkowie Towarzystwa kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego, tudzież wiele wybitniejszych osobistości Warszawy i jej kupiectwa, z prośbą o złożenie u stóp Waszej Cesarskiej Mości uczucia ich bezgranicznej radości i najgłębszego szczęścia z powodu cudownego, dzięki niezbadanej łasce Zbawiciela, ocalenia Waszych Cesarskich Mości i całej Najjaśniejszej rodziny. Jestem wobec Waszej Cesarskiej Mości tłómaczem tych uczuć wiernopoddańczych.

Jenerał-gubernator warszawski *Hurko.*"

Jego Cesarska Mość raczył zaszczycić jenerał-adjutanta Hurkę następującą Najmiłościwszą odpowiedzią telegraficzną d. 4 b. m. z Gatczyny:

„Do jenerał-adjutanta Hurko. Proszę oświadczyć wszystkim osobom, wymienionym w Pańskiej depeszy, Moją szczerą wdzięczność za wyrażone przez nie uczucia wiernopoddańcze z powodu grożącego Mojej Rodzinie niebezpieczeństwa, od którego widocznie uchronił Wszechmocny.

Aleksander."

Nowoje Wremia pisze:

„Jeżeli śledztwo wykaże w sposób stanowczy, że pociąg cesarski uległ katastrofie na linii, pod której szynami znajdowały się podkłady ze stemplem r. 1886, to będzie tylko oczywisty dowód, że podkłady najnieuczciwiej skradli inżynierowie i że zamiast skradzionych ułożono podkłady dawne, na nowo ocechowane. Taki rozbój techniczny nie powinien być ścierpiany, a to z tego powodu, że czasby już było wywieść inżyniera rosyjskiego z tych otchłani ciemnic i hańby służenia kieszeni żydowskiej wbrew interesom narodu rosyjskiego.

Straszny dzień 29 października winienby w tym kierunku położyć tamę owej fatalności.

Pomyślcie tylko: młodzież najlepsza, najzdolniejsza, szukająca pracy nie kancelaryjnej ani biurowej, ale pracy żywej, wytwórczej, widocznie pożytecznej, młodzież, która dała się porwać idei pożytku owej pracy, poświęcała się inżynieryi komunikacyi wtedy, gdy Rosya spieszyła z budową swych nieskończenie długich linij kolejowych. Wielu widziało tam chlubę, wielu pragnęło poświęcić temu dziełu wielkiemu swe talenta, wiedzę i zdolności.

Ale cóż oczekiwało ich w rzeczywistości?

Niemoralny, chciwy, mądry i natarczywy żyd, żyd furman, żyd dostawca drzewa, spotykał tę młodą siłę rosyjską i kupował ją tak, jak niegdyś na rynkach niewolniczych kupowano huryski. Inżynier kupiony i zhańbiony wczoraj, jutro stawał się pomocnikiem żyda i demoralizował swoich kolegów. I tak było w ciągu całego fatalnego 25 lecia.

I wytworzyła się tradycya wstrętna, dozwalająca okradać skarb na miliony, i bezmyślnie rzucając na ofiarę publiczną parę setek tysięcy, domagać się za to czci i poważania i chlubić się tytułem dobroczyńcy i opiekuna młodzieży.

I ten błąd straszliwy panował w całej sile, tryumfował z całą bezczelnością żydowską. Czyż więc dziwna, że ten jawny tryumf jednocześnie z poniżeniem wszystkiego, co dobre, uczciwe i szlachetne, pociągnął wielu, o i jak wielu ludzi słabych, bez charakteru, na drogę rozboju technicznego!

Dziś wyraz „kolejowiec" stał się synonimem obelgi; na najohydniejszej z najohydniejszych dróg żydowskich o mało nie zginęła cała familia cesarska.

Dość już tej ohydy, dość tryumfu żyda z jego przekupstwem, bezczelnością i zgorszeniem. Niech zginie to wszystko, co było przekupnem, co hańbą okryło technikę rosyjską, niech pokolenie nowe kroczące po drodze wykształcenia technicznego zrzuci z siebie to piętno, niech rzeczywiście chlubną i użyteczną służbą Monarsze i ojczyźnie powróci na zawsze honor i sumienie inżynierstwu rosyjskiemu."

Cesarz wyszedłszy z gruzów wagonu, najpierw wypytał się, czy są ofiary wypadku, a gdy ujrzał przerażający widok, miał zanieść się od płaczu. Służący jeden, wyrzucony z wagonu, gdy podniósł się, i zaczął biegnąć koło toru, został przez żołnierzy schwytany wskutek podejrzenia, iż to spiskowiec.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 listopada.

— **Namiestnik hr. Badeni** przybędzie do Krakowa 15go b. m. t. j. we czwartek o godzinie 7ej zrana. Zabawi przez 15, 16 i 17 b. m. Zamieszka w pałacu Spiskim i tam codziennie odbywać się będą audyencye od 11ej zrana do 2ej po południu. Następnie zwiedzać będzie Namiestnik instytucye i zakłady. Dnia 18go odjedzie zrana, udając się dla odwiedzenia Marszałka krajowego do Dzikowa, gdzie jeden dzień przepędzi.

— **Z inicyatywy** Prezydenta miasta Krakowa i prezesa Rady powiatowej krakowskiej odbędzie się dnia 17 b. b. o godzinie 6ej wieczorem w naszem mieście uczta na cześć p. Namiestnika, a byłego starosty i delegata krakowskiego, hr. Kazimierza Badeniego. Uczestników zapisują do 10go b. m. włącznie gospodarze: Karol hr. Scipio, Dr Franciszek Paszkowski i Kazimierz Truskolaski, równie jak Prezydent miasta, Rektor Uniwersytetu i sekretarz Rady powiatowej krakowskiej.

— **Antoni Marfiewicz**, właściciel dóbr i realności w Krakowie, b. radca miejski, zakończył życie po kilkudniowej chorobie dziś (7go b. m.), licząc lat 77. Wstąpiwszy w młodym wieku do służby rządowej, w której dłuższy szereg lat pozostawał — zaślubił w r. 1847 Eufrozynę Boguszównę, córkę Krzysztofa, zmarłą tu przed kilkunastu laty, za którą wziął w posagu majątek Olszowę. Od tego czasu przemieszkiwał w Krakowie, i szczęśliwym, ale zarazem umiejętnym obrotem interesów, był z kolei właścicielem kilku majątków, mianowicie Mszany dolnej, Wesołowa, Słopnic, Dąbrowicy, Słotwiny i ostatecznie Pękowic. Był on pierwszym, który w epoce całkowitej stagnacyi zaczął w Krakowie budować domy i niejednym gmachem przyozdobił miasto. W r. 1850, po wielkim pożarze Krakowa, wyrestaurował on i podniósł na trzy piętra kamienicę przy ul. Szerokiej, zbudował z gruntu wspaniały Hotel krakowski, piękną willę obok hotelu i kamienicę, które to dwie realności posiada obecnie p. Natalia Głębocka, oraz pałac nad Rudawą, dziś własność hr. Mostowskiej. Ś. p. Marfiewicz znanym był powszechnie z gotowości oddawania kosztownych nieraz przysług i z szczodrej ofiarności na cele publiczne i dobroczynne. Ufundował stypendyum dla ucznia z rodziny Marfiewiczów i Boguszów, uczęszczającego do tutejszego instytutu technicznego. Dobroczynność pojmował on w duchu prawdziwie chrześciańskim, świadczył wiele unikając rozgłosu, a niejedna z jego szlachetnych, a często hojnych ofiar, wychodziła na jaw dopiero przypadkiem. Człowiek pracy i dorobku, był dowodem, że w społeczeństwie naszem można zdobyć fortunę, działając zawsze z wielką prawością i składając ustawicznie haracz dla nieszczęśliwych. Zmarły pozostawia po sobie zaszczytną pamięć i żal powszechny.

Pogrzeb odbędzie się w piątek (9go b. m.) o godzinie 3ej po południu z Hotelu krakowskiego wprost na cmentarz, a nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w sobotę o godzinie 10ej zrana w kościele OO. Kapucynów.

— **Włodzimierz Szreniawa Bierkowski**, Dr medycyny, oficer i lekarz obozowy wojsk polskich z roku 1863, w oddziale jen. Langiewicza, następnie emigrant i lekarz ambulansowy w wojsku Rzeczypospolitej francuskiej w 1870 r., powróciwszy do Ojczyzny po 24 lat trwającem tułactwie, zmarł tu onegdaj. Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym.

— **Na ciągnieniu loteryi artystycznej**, odbytem w Kole lit. artystycznem w Krakowie dnia 31 października b. r., padła wygrana na wszystkie bez wyjątku losy, których numera kończą się na zero (0). Cenniejsze obrazy i oryginalne rysunki wygrane zostały przez posiadaczy niżej wymienionych losów: Nr. 10 „Krajobraz" (Bieszczada); Nr 20 „Główka" (Gramatyki); Nr 60 „Święta rodzina" (Tomkiewicza); Nr 90 „Główka" (Zmurki); Nr 140 „Pod lasem" (Benedyktowicza); Nr 350 „Bażant" (Sokołowskiego); Nr 500 „Chrystus" (Styki); Nr 870 „W stajni" (Piotrowskiego); Nr 990 „Dolce farniente" (Alchimowicza); Nr 1010 „Martwa natura" (Fabiańskiego); Nr 1480 „Arab" (Ajdukiewicza T.); Nr 1550 „Krajobraz" (Bieszczada); Nr 1700 „Tyraliery" (Piotrowskiego); Nr 1730 „Pancerny" (Brandta); Nr 1770 „U wrót wiejskich" (Maszyńskiego), Nr 1780 „Mogiła baszy" (Benedyktowicza); Nr 1910 „Teka z rysunkami" (Stachiewicza); Nr 2000 „Przy zmierzchu" (Dowgierda); Nr 2030 „Zima" (Rossowskiego); Nr 2060 „Kordecki" (Eliasza W.); Nr 2120 „Przy pługu" (Jasińskiego); Nr 2450 „Wieśniaczka" (?); Nr 2480 „Dziewczyna" (Machniewicza); Nr 2600 „Brama zamku Czernelicy" (Rybkowskiego); Nr 2660 „Na przedmieściu" (Wawrzynieckiego); Nr 3320 „Studium" (Drozdzieńskiego); Nr 3340 „Na Capri" (Konopackiego); Nr 3470 „Na czatach" (Ryszkiewicza); Nr 3660 „Główka" (Abrachamowicza); Nr 4020 „Pożegnanie Sobieskiego z synem" (Gersona); Nr 4150 „Droga wiejska" (Gramatyki); Nr 4250 „Nad strumykiem" (Mroczkowskiego); Nr 4440 „Wierzby" (Benedyktowicza); Nr 4500 „Zdobycie sztandaru" (Kossaka J.); 5090 „Główka" (Dukszyńskiej); Nr 5170 „Targowisko" (Rybkowskiego); Nr 5230 „Przy straganie" (Wawrzynieckiego); Nr 5550 „Na kurhanie" (Stasiaka); Nr 5950 „W antykamerze" (Wodzińskiego); Nr 6270 „Główka" (Pochwalskiego); Nr 6230 „Rzymianka" (Badowskiego); Nr 6330 „Widok Chocima" (Brochockiego); Nr 6450 „W parku" (Owickiego); Nr 6520 „Powstaniec" (Kossaka J.); Nr 6570 „Typy" (Kozakiewicza); Nr 6800 „Sokolnik" (Abramowicza); Nr 4980 „Jesień" (Pociechy); Nr 6470 „Madonna" (Styki); Nr 7240 „Zdobycz" (Kossaka W.); Nr 7670 „Zagroda w Krakowskiem" (Brochockiego); Nr 7680 „Turek" (Kiernickiego).

Posiadacze reszty losów kończących się na zero otrzymają jako wygraną „Album artystyczne" wydane w dwóchsetletnią rocznicę zwycięztwa Sobieskiego pod Wiedniem. Przedmioty wygrane mogą być odebrane w lokalu Koła artystyczno-literackiego (Rynek główny L. 16, I piętro) codzień od godziny 4 do 6 po południu; lub też na żądanie zostaną odesłane na koszt wygrywającego za nadesłaniem oryginalnego losu. Przedmioty, po odbiór których właściciele nie zgłoszą się do dnia 31 marca 1889 r., przejdą na własność „Funduszu wdów i sierót po artystach i literatach."

— **Nagroda konkursowa**. Pani O. R. przeznacza z powodu dziełka p. Czyńskiego: „Sztuka przypodobania się mężowi," 30 złr. jako nagrodę za napisanie wyłącznie przez kobietę dziełka obejmującego 1 do 1½ arkusza p. t.: „Sztuka przypodobania się żonie." Termin konkursu wyznaczony na 4 grudnia b. r. Praca autorki pozostanie własnością nagradzającej, która obróci dochód z rozsprzedaży na cel humanitarny.

— **Budżety** poszczególnych sekcyj i komisyj zostały już uchwalone, tak, iż ogólny referat objęła nad temiż sekcya skarbowa, jest więc wszelka uzasadniona nadzieja, iż w pierwszych dniach grudnia budżet będzie uchwalony na pełnej Radzie miasta.

— **Sprawa wodociągowa**, ta najważniejsza i najżywotniejsza kwestya rozwoju dalszego Krakowa, postępuje obecnie szybko naprzód, tak pod względem ostatecznej trasy, kosztów budowy i ostatecznego sfinansowania sprawy. Przedmiot ten wkrótce wejdzie jako dojrzały pod obrady komisyi wodociągowej, a następnie pełnej Rady miasta.

— **Rada szkolna** okręgowa miejska postanowi na dzisiejszem posiedzeniu terno na opróżnione posady: starszego nauczyciela przy szkole św. Barbary i na posadę nauczycielki młodszej w szkole IX żeńskiej podwawelskiej. Prezentę udzieli Rada miasta w ciągu miesiąca grudnia.

— **Kasyno powszechne w Krakowie.** Program na listopad i grudzień: Dnia 10 listopada (w sobotę): zebranie męskie, gęś św. Marcina; dnia 24 listopada (w sobotę): wieczorek z tańcami (za biletami); dnia 5 grudnia (we środę): zabawa dla dzieci „św. Mikołaj" — wkładka 50 c. na podarki dla dzieci; dnia 31 grudnia (w poniedziałek): tombola, następnie tańce. Początek o godzinie wpół do 8ej wieczór.

— **Korepetytorów i guwernerów** do wszystkich przedmiotów, na szkoły niższe i średnie przepisanych, tak w mieście, jak i na prowincyę, poleca na życzenie komisya lekcyjna akademickiego stowarzyszenia „Wzajemna pomoc" w uniwersytecie Jagiellońskim, uwzględniając z pomiędzy kandydatów jedynie najzdolniejszych i najsumienniejszych. Bliższej informacyi ustnej lub listowej zasięgnąć można u podpisanego codziennie od godziny 12ej do 1ej w południe w „Collegium novum" sala II, parter, po lewej od wejścia.

Zwraca się uwagę stron interesowanych, by jedynie pod adresem: „Komisya lekcyjna w uniwersytecie Jagiellońskim — Kraków" swoje korespondencye nadsyłać zechciały, jeśli życzą sobie, by żądania ich były rychło załatwiane.

Kraków, 5 listopada 1888.

Zygmunt Zapała, przewodn. kom. lekc.

— **Próby** wytrzymałości mostu dla wozów na Zwierzyńcu rozpoczęły się w dniu wczorajszym i trwać mają przez przeciąg dni trzech.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Zagórze, w powiecie przemyślańskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ministerstwo** sprawiedliwości zgodziło się w zasadzie na budowę gmachu sądowego w Tarnowie — dotychczas mieści się sąd obwodowy w 3 budynkach. Oczekują w sferach sądowych nadejścia decyzyi co do rozszerzenia gmachu sądowego w Krakowie przez przybudowanie nowego skrzydła w gmachu ś. Piotra.

— **O stanie zdrowia** prof. Bambergera nadchodzą z Wiednia coraz niepomyślniejsze wiadomości. Chory ma silne napady kaszlu z krwawemi plwocinami. — Stan sił jest bez ustanku słaby, a apetyt zły. Na liście wyłożonej w mieszkaniu chorego zapisane są nazwiska arcyks. Karola Ludwika, arcyksiężny Maryi Teresy i wielu wybitnych. Dwór polecił donosić sobie o stanie zdrowia prof. Bambergera.

— **Mianowania w armii.** W gal. pułkach pieszych mianowani kapitanami II klasy porucznicy: Wincenty Górowski, Włodzimierz Szermański, Franciszek Kramer, Stefan Janczyk, Teodor Kuzyk, Adolf Dürrige, Wiktor Daszkiewicz, Józef Nowicki, Karol Walter, Antoni Kotzourek, Emeryk Buchwald, Wilhelm Spitzberg, Ludwik Mörk-Mörkenstein, Arnold Werner, Alfred Konrady, Jan Maliborski, Paweł Dimitrowic, Franciszek br. Reischach, Antoni Serwacki, Józef Prikril, Franciszek Aleksandrowicz, Józef Fleminger, Dr Ludwik Rona, Władysław Tichy, Stanisław Turek, Maksymilian Szczurowski, Burghard Brazda, Józef Wais.

Porucznikami podporucznicy: Karol Rebracha, Antoni Turek, Jan Richter, Adolf Langer, Eugeniusz Dąbrowiecki, Larol Kucera, Hugo Reymann, Ferdynand Breith, Otto Prosser, Karol Siersch, Tadeusz Zawiliński, Wacław Pokrupka, Antoni Pomelto, Emanuel Pilat, Ignacy Ludwik, Wiktor Dziułyński, Franciszek Ellinger, Antoni Schätzl, Jan Czermiński, Eugeniusz Wojewódka, Józef Tomljenovic, Franciszek Wyrobek, Marcin Brożek, Eugeniusz Vucinic, Franciszek Mochnacki, Henryk Waniek, Adolf Flecker, Maryan Jasiński, Paweł Jakubentz, Teobald Czernil, Ottokar Farsky, Paweł Bartmann, Paweł Hrdlicka, Jan Sagai, Fryderyk Hadler, Józef Stika, Franciszek Kralicek, Tytus Maftyniuk, Gustaw Braunn, Józef Basler, Franciszek Hassenteufel, Romuald Kohlberger-Branden.

Podporucznikami kadeci zastępcy oficerscy: Karol Kirchberger, Mieczysław Miączyński, Emil Kramer,

Rudolf Steinbrecher, Henryk Missliwetz, Władysław Tymkowicz Czaykowski, Feliks Ziegler, Karol Heller, Radosław Mikasinovic, Ludwik Mayer, Rudolf Heidmann, Ludwik Schweiger, Franciszek Frauendorfer-Demetschek, Wącław Maly, Maciej Gryksa, Edward Fischer, Jerzy Schmidt, Fridolin Zothe, Jan Hellering, Karol Mrazek, Gabryel Werner, Ottokar Baudisch, Marcin Pobanovic, Herman Sallagar, Karol Marecek, August Ontl, Jan Wansner, Rudolf Huttel, Krzysztof Kauders, Franciszek Schaffer, Bogusław Janousek, Rudolf Kühtreiber, Juliusz Maurowic, Juliusz Schneider, Ernest Kopfstein, Gustaw Illic, Erhard Kretz, Ottokar Kintzl, Napoleon Zelinka, Franciszek Zuckerer, Juliusz Salomon Friedberg, Zivan Zivanovic, Jan Zelenika, i Maksymilian Kispert.

— **Dr Reifer** w Tarnobrzegu złożył na ręce burmistrza tego miasta kwotę 50 złr., przeznaczając ją na gotowanie i rozdawanie ciepłej strawy tym pogorzelcom, którzy dotąd schronienia i zarobku nie znaleźli. Zarząd miasta dziękuje za dar ten, ponieważ wielka jeszcze nędza panuje w Tarnobrzegu.

— **Lwowskie Towarzystwo ogrodnicze** ogłasza, iż na radzie d. 25 października b. r. zarząd uchwalił rozdać bezpłatnie w tej jesieni 500 sztuk 6-letnich szlachetnych szczepów szkołom ludowym, należącym do tegoż Towarzystwa. Żądania nadsyłać do zarządu we Lwowie ulica Wałowa L. 14 wraz z władką roczną.

— **We Lwowie i w Warszawie** zawitała również zima. Spadł śnieg i pierwsze mrozy czuć się dają.— W Warszawie było dziś 11 stopni mrozu.

— **We lwowskiej szkole politechnicznej** w terminie październikowym b. r. szkolnego złożyli pierwszy egzamin rządowy: na wydziale inżynieryi: pp. Engel Kazimierz, Horowitz Mojżesz, Iwanicki Władysław, Kornella Andrzej, Rozwadowski Tadeusz, Tołłoczko Edward, Zacharjasiewicz Mikołaj. Na wydziale budownictwa: p. Cypryan Emil. Na wydziale budowy machin: pp. Kirschner Józef Dawid, Rutkowski Stanisław. Na wydziale chemii technicznej: p. Siniewski Wiktor, Wang Wilhelm.

— **Na imieniny** arcyksięcia Karola Ludwika, w willi Wartholz w Reichenau, odbyło się przedstawienie teatru amatorskiego, złożone z komedyi Putlica: *Die alte Schachtel*, i ze znanej na naszej scenie komedyi: *Recepta na teściowe*. W przedstawieniu brały udział arcyksiężne Marya Józefa i Małgorzata, hrabina Stolberg, baronowa Blangy, hr. Coronini. Dyrektorem był arcyks. Ferdynand. — Po przedstawieniu ukazały się w kostiumach arcyksiężna Stefania, arcyks. Ferdynand d'Este, Otto i książę Braganza.— Zebranie familijne zakończyło się tańcami.

— **Z Poznańskiego.** (Śp. Marya z Lipe-Lipskich hr. Skórzewska.) Szeroko rozgałęziona rodzina hr. Skórzewskich tak w Wielkopolsce, jak i w innych częściach ojczyzny naszej, poniosła w ostatnich dniach zeszłego miesiąca bolesną stratę przez śmierć śp. Maryi hrabiny Skórzewskiej, która w dniu 21 października rozstała się z tym światem w dziedzicznym swoim pałacu w Czerniejewie licząc lat wieku 84.

Była- to pani wielkich zalet i przymiotów serca, przypominających jakoby patryarchalne stosunki dawno ubiegłych czasów, całem sercem oddana rodzinie, a przytem pamiętająca o wszystkich, nawet o maluczkich, którzy z rodziną jej w jakichkolwiek zostawali stosunkach. Znała wszystkich i dopytywała się o wszystkich i w ten sposób utrzymywała ten żywy węzeł, łączący pańskie domy z otaczającą je wsią lub miastem. Widać to było najlepiej przy pogrzebie tej dostojnej pani, przy którym urzędnicy, służba, lud wiejski i mieszczaństwo czerniejewskie szli w zawody, aby uczcić zmarłą panią i dziedziczkę.

Śp. Marya Skórzewska, urodzona w roku 1804, w młodym wieku straciła rodziców i wychowywała się w domu pani Skórzewskiej, starościny gnieźnieńskiej, w Komorzu, a w roku 1824 wyszła za mąż za dziedzica Nekli, p. Rajmunda Skórzewskiego, w którego dom wniosła bogate wiano dóbr czerniejewskich. W roku 1848, podczas groźnych wypadków w Wielkopolsce, syna jedynaka posłała do obozu, do formujących się wojsk narodowych, a tym, którzy jej syna radzili wyprawić za granicę, powiedziała, jak matka Spartanka: Wolę, aby zginął, niżby miał Ojczyzny w niebezpieczeństwie odbiegać.

Na pogrzebowej bramie, którą na uczczenie zmarłej hrabiny wystawiło obywatelstwo czerniejewskie, widniał zdala napis z ksiąg Objawienia: „Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają, albowiem uczynki ich idą za nimi“ i te słowa Ducha św. w całem znaczeniu zastosować można do zmarłej, która „przeszła przez ten świat, dobrze czyniąc“ i starając się o złagodzenie niedoli swych bliźnich. Niemniej też odpowiedni był drugi napis: „że się Pana bała bardzo, ani był kto, coby o niej mówił słowa złe,“ wyjęty z księgi Judyt — gdyż wszyscy czcili ją wielce, poważali nadzwyczajnie, jako najzacniejszą matronę polską, oddaną Kościołowi i obowiązkom społecznym i narodowym.

Żałobny kaznodzieja, X. prałat Stablewski, sławił ją w przemówieniu swojem przedewszystkiem jako matkę Polkę i pokazując wizerunek jej cnót licznie zebranym żałobnym słuchaczom, wzywał wszystkich, aby ten przykład naśladowali w dzisiejszch właśnie czasach, kiedy na dom rodzinny, w którym królową i panią jest matka Polka, tak wielkie spadły obowiązki.

Śp. hr. Skórzewska zostawiła syna jedynaka, Zygmunta hr. Skórzewskiego, ożenionego z hrabianką Potulicką, i troje wnuków, z których starsza wnuczka poślubiona jest księciu Michałowi Ogińskiemu z Retowa na Żmudzi, dwaj młodsi zaś wnukowie pp. Włodzimierz i Witołd wstąpią niebawem w poszczerbione znacznie szeregi obywatelstwa wielkopolskiego, aby wśród niego zająć (da Bóg) stanowisko, do jakiego ich uprawniają ich zdolności, ich ród i gorące pragnienie naśladowania przykładu swej babki, która wszystko dla dobrej sprawy poświęcić była gotowa.

— **Nieszczęście w menażeryi.** W sobotę o godz. 5 po południu zwierzyniec w Warszawie był widownią okropnej sceny, która rozegrała się w klatce niedźwiedzia. Służący Kuczerski wszedł do kłatki dla nakarmienia niedźwiedzia. Naraz został pochwycony przez „Misia“, który go wciągnął w głąb klatki, zapuścił pazury w głowę, obejmując łapami. Na krzyk Kuczerskiego przybył drugi służący Sobczyński, lecz cofnął się na razie na widok sceny, jaka się rozgrywała pomiędzy człowiekiem a niedźwiedziem. Zwierzę zaostrzywszy sobie apetyt na wyrwaniu K. policzka, zabrało się do głowy. Objąwszy Kuczewskiego obiema łapami, począł niedźwiedź obciągać mu skórę z głowy. Wtem nadbiegł Sobczyński z widłami; widok jego atoli jeszcze bardziej rozbestwił niedźwiedzia. Porzuciwszy na chwilę swoją ofiarę, wyszczerzył zęby i rzuciwszy się na Sobczyńskiego wyrwał mu widły z ręki i pochwycił go za fartuch. Przytomny Sobczyński, odpiąwszy fartuch, pozostawił go w łapach niedźwiedzia, a sam pobiegł po dalszą pomoc. Niedźwiedź tymczasem nie puścił z łap ofiary i zabrał się do obgryzania twarzy. Sobczyński powrócił z prętem żelaznym i kłuciem zmusił niedźwiedzia do puszczenia na chwilę ofiary. Lecz niedźwiedź rzucił się mimo to powtórnie na Kuczewskiego i w oczach zebranych ludzi zdjął mu skórę z głowy. Ostatecznie zdołano Kuczewskiego uwolnić. Przedstawiał on jednę ranę. Z głowy miał zupełnie zdartą skórę, oczy powyjmowane, klatkę piersiową zgruchotaną, żebra połamane, ręce i nogi pogryzione. Żył jeszcze kilka minut; odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce skonał. Kuczewski osierocił żonę i czworo drobnych dzieci.

— **Amberg** (w Bawaryi) 6 listopada. Przywieziono do tutejszego więzienia w Bayreuth czeladnika bednarskiego Edwarda Kullmana, który w r. 1874 wykonał w Kissingen zamach na Bismarka i przez sąd przysięgłych skazany został na 14-letnie ciężkie więzienie. Kullmann odsiedział więzienie w domu roboczym St. Georgen w Beyreuth i zachowywał się tak niewłaściwie, że skazywano go na najcięższe kary dyscyplinarne. Oprócz tego, podczas odsiadywania kary Kullmann w więzieniu skaleczył ciężko kilka osób i dopuścił się także zbrodni oszczerstwa, za co skazano go ponownie na 7 lat ciężkiego więzienia, które odsiadywać będzie w Amberg. Lekarze wątpią, czy Kullmann przeżyje 7 lat. Liczy on obecnie 36 lat.

— **Drumont**, autor głośnego dzieła *La France juive* wydał nową książkę p. t.: „Koniec świata“, za którą będzie sądownie ścigany, pod zarzutem podburzania i zachęcania do rabunków i mordów.

— **Przeciwko** pobytowi Natalii w Rumunii król Milan wniesie protest w Bukareszcie.

— **Aresztowani** a następnie uwolnieni w Baku trzej korespondenci dzienników angielskich *Times* i *Standart*, wyrażają przekonanie, że zostali prawdopodobnie dlatego aresztowani przez władze rosyjskie, ażeby nie byli obecni przy przyjęciu przez cara delegacyi afgańskiej, która prosiła o opiekę rządu rosyjskiego. Mistyfikacya była tak wielka, że razem z korespondentami internowany był w hotelu także *attaché* ambasady petersburskiej, p. Fitzgerald Law, którego po uwolnieniu przepraszał z wszelkiemi formalnościami naczelnik policyi w Baku.

— **Policya** angielska otrzymała wiadomość, że na obchód lorda majora, który odbędzie się, wedle dorocznego zwyczaju, w d. 8 b. m., socyaliści przygotowali zamach na wielką skalę.

— **Biskup ormiański** Karekim, w Azyi Mniejszej, przyjął wraz z matką swoją islam.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 8go: Pierwszy występ orkiestry węgierskich kadetów czyli cudownych dzieci Aradu, od lat 8 do 14, w liczbie 37, pod dyrekcyą swego kapelmistrza p. Filipa Donnawella, wystąpią na scenie w kostjumach węgierskich — będą grać i śpiewać.

W piątek 9go: Drugi i ostatni występ orkiestry węgierskich kadetów. — Program nowy.

W sobotę 10go: *Szklanka wody*, komedya w 3 aktach, Scribego.

W niedzielę 11go: *Intryga i miłość*, tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera.

— Dnia 6go listopada pochmurno; term. od —6·1 doszedł tylko do —3·0 C. — Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 7go stan jego był 745·2 millim., term. —6·6 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 8go listopada: śś. Czterech Koronatów.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Orkiestra węgierskich kadetów czyli „cudowne dzieci Aradu“ będąc w przejeździe przez Kraków ze swej wędrówki artystycznej po Europie, wystąpi w naszym teatrze z koncertem tylko dwa razy t. j. jutro we czwartek 8 b. m. i w piątek 9 b. m. O pobycie tych dzielnych Węgrów w Petersburgu czytamy między innemi w *Journal St. Petersbourg*, jak następuje:

„Orkiestra węgierska młodych chłopców pod wodzą kapelmistrza Filipa Donnawella cieszy się ogromną w Petersburgu popularnością. Malutcy muzykanci ściągają zawsze na swe koncerty tłumy słuchaczów, gdzie od kilku tygodni zbiera się cała wykwintna publiczność naszej stolicy. Koncerty te przypominają nam najświetniejsze czasy słynnych koncertów Laubego, Bilsego itp. Dzielna ta drużyna po kilku tygodniach pobytu dała wczoraj ostatni koncert na benefis jednego z solistów, a bilety mimo podwyższonych cen w lot rozchwytano. Ztąd orkiestra ta zaproszoną została przez komitet warszawskiego Tow. muzycznego na pierwszy wieczór rozpoczynający tegoroczny sezon, gdzie wraz z innymi pierwszorzędnymi artystami popisywać się będą. Ci mali wirtuozi odznaczają się w swej grze wielką karnością, ekspresyą, a rytmiczność jej i koncertowe wykonanie każdego numeru imponuje wytrawnym nawet znawcom.“ Warto więc będzie przysłuchać się jutro tym „cudownym dzieciom Aradu“ na naszej scenie, gdyż i poważne pisma warszawskie przepełnione są gorącemi pochwałami dla tych malutkich wirtuozów.

Dyrekcya teatru traktuje z impresariem Strakoschem o zaangażowanie na jeden tylko koncert sławnej śpiewaczki Nikity, rywalki Adeliny Patti i pierwszorzędnej gwiazdy, która odznacza się fenomenalnym głosem, młodością i urodą.

„Pepa“, nowa 3-aktowa komedya Meilhac i Gauderax, przedstawioną została w „Théatre français“ 30 października.

Z Akademii Umiejętności.

Dnia 10 paźdz. odbyło się pod przewodnictwem Dra Piekosińskiego w zastępstwie dyrektora, posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego na którem Dr Blumenstok przedstawia treść swej pracy pod tytułem: „Opieka papieska w wiekach średnich.“ Dyplomatów papieskich, w których mowa o opiece, jest przeszło 4.000; wydawanie takowych rozpoczyna się w drugiej poł. IX w. za Jana VIII; dawniejsze bowiem nie mają tego znaczenia. Opieka papieska powstała na tle współczesnych stosunków opiekuńczych, a mianowicie w chwili, gdy opieka królewska osłabła i skutkiem upadku władzy królewskiej podupadła. Nie stała się jednak wyłączną, gdyż i później pojawiają się znów listy opiekuńcze królewskie. Opiekę tę otrzymują osoby i instytucye przeważnie duchowne, a zwłaszcza klasztorne. Formularz listów opiekuńczych nie jest odrębnym; do zwykłego, w danej chwili używanego, dodają wzmiankę dotyczącą opieki (*tuicio, protectio ect.*). Jako powód swego powstania podają dyplomaty prośby zanoszone do papieża, przykład poprzedników, ogólne motywa pobożności lub wreszcie pewne czynności prawne. Zawierają też liczne inne postanowienia prawne, dotyczące danej instytucyi, ale nie stojące w ścisłym związku przyczynowym z opieką. Scisłej analogii między dawniejszemi instytucyami, a tą opieką nie ma; różni się ona w wielu względach od opieki królewskiej, a różnica między nią i danemi dyplomatami papieskiemi, jest wprost zasadniczą. Dlatego też jedynie z samychże dyplomatów można nabrać pojęcia o jej treści i znaczeniu.

Wzmianki o prawie służącem papieżowi na podstawie opieki oraz liczne wzmianki dotyczące powstania tego prawa, każą nam widzieć w niem własność podzieloną, polegającą na komendacyi w ręce papieża; pozostawiono jednak instytucyom zupełny samorząd i ograniczono prawo papieża, wyłączając dowolne rozporządzanie rzeczą i ciągnięcie użytków. Jest to więc związek prawny, na którego czele stoi papież, a który ma za zadanie obronę praw majątkowych danej instytucyi. Prócz tego znachodzi się zwłaszcza od połowy XI w. bardzo wiele listów opiekuńczych, nie polegających na komendacyi, lecz jedynie na przywileju papieskim. Rozpadają się więc listy protekcyjne na dwie grupy.

Treścią prawną dyplomatów pierwszej grupy, jest nabycie własności podzielonej przez papieża; korzystają z tego instytucye, bo tym sposobem wykluczono możliwość nabycia tej własności przez kogokolwiekbądź. Praktyczne znaczenie tej własności jest bardzo małe i dlatego też Rzym kładzie na nią mały nacisk. Instytucye rozporządzają dowolnie pożytkami swego majątku, pozostawiono im nawet prawo wolnego wyboru, a papież zastrzega sobie tylko prawo potwierdzenia wybranego i udzielenia mu benedykcyi; o prawie tem wspomina konkordat wormacki. Drobnemu czynszowi, który instytucye częstokroć płacą, nie można przyznać zasadniczego znaczenia.

Opieka nie narusza praw osób trzecich, jako to n. p. sołtysów (advocati) i praw publicznych; nie szkodzi z początku prawom biskupa zwłaszcza ordinis; zwolnienia, o ile następują, są prawie zawsze czynnikiem szczególnych stosunków lub wprost pozwolenia biskupiego. Jedyny wyjątek stanowi uwolnienie od kar (ekskomunikacyi, interdyktu ect.) biskupich, bo prawo karania, pozostawione w ręku nie zawsze instytucyom, zwłaszcza klasztornym, przychylnego biskupa może być bardzo niebezpiecznem; papieże przeprowadzili więc konsekwentnie to uwolnienie, które wkrótce stało się konieczną atrybucyą opieki; naruszenie tego przywileju zwie papież krzywdą zadaną św. Piotrowi.

Korzyści Papieża szukać należy w znaczeniu politycznem tego związku. Zadanie, które spełniały klasztory, nie zawsze mogło być dostatecznie wykonanem, bo brakło silnej organizacyi; kongregacya kluniacka nie wystarczała, a innych nie było; związek wielu instytucyj, pod przewodnictwem Papieża, dozwalał takowemu użyć każdej chwili sił związku, w celu poparcia niejednej ważnej pracy; co zwłaszcza wobec walk XI wieku było bardzo ważnem.

Dlatego to papieże spostrzegłszy tę korzyść, starają się w drugiej połowie XI wieku o wzmocnienie związku, o rozszerzenie go i biorąc teraz sami inicyatywę w nadawaniu listów opiekuńczych, nie żądają komendacyi, bo, jak powiedziano, korzyść realna z tej własności podzielonej, była bardzo małą. Biorą tym sposobem udział w opiece także instytucye, któreby nie mogły dokonać komendacyi, bo były własnością czyjąkolwiek. Opieka w tym wypadku niema więc tego znaczenia prawa rzeczowego, co w poprzednim; inne skutki są te same.

Dalszy rozwój aż po koniec XII wieku dokonywa się na podstawie dwóch pierwiastków, tj. nadawania opieki bez komendacyi i łączenia z nią coraz to liczniejszych uprawnień; widocznem jest łączenie z uprawnieniami czysto materyalnej natury, które stanowiły treść dawniejszych listów opiekuńczych, uprawnień duchownych, niweczących po części prawa biskupa. Częste powtarzanie tych uprawnień prowadzi do ujednostajnienia treści, a w związku z uogólnieniem formy do ustalenia znaczenia tych dyplomatów i to znaczenia równającego się wprost egzemcyi; wytwarza się krótka forma, która zawiera prawie tylko samą wzmiankę o opiece, a mimo to znaczy to samo.

Opozycya biskupów przeciwko tej ekstenzywnej interpretacyi jest naturalną, domagają się oni w poszczególnych wypadkach sprawiedliwości, a wreszcie i sami papieże uznając to żądanie, starają się o usunięcie złego. Dekrety Aleksandra III, Innocentego III i IV, a wreszcie Bonifacego VIII dążą do ścieśnienia tych dyplomatów, stanowiąc, iż tylko te, które mówią o *libertas*, mają znaczenie egzemcyi; interpretacya ta jest bezpodstawną i nie da się dyplomatycznie usprawiedliwić, ale stała się ustawą i normą na przyszłość.

Odjęto tym sposobem przeważnej części dyplomatów opiekuńczych sztucznie nadaną treść; a ponieważ powody ekonomiczne przy zmianie stosunków, powody polityczne skutkiem powstania silnych zakonów znikają, traci opieka racyę bytu i staje się czystą formą, która po krótkim czasie, bo przy reformach kancelaryjnych XV w. znika.

Zakończenie opieki zaś jest następujące; dyplomaty z drugiej grupy, o ile reakcya odjęła im znaczenie egzemcyjne, stały się czystą formą i straciły wszelkie znaczenie; jeśli zaś utrzymały swe znaczenie, trwają dalej jako egzemcye; instytucye, które miały dyplomaty pierwszej grupy i zatrzymały wzmianki o komendacyi i prawie papieskiem, dostały się na listę patrymoniów, przez co utrwalono ich związek z Rzymem; samorząd ich nie ucierpiał jednak na tem.

Listów opiekuńczych dla osób jest zaledwie 80; pierwszy z czasów Jana VIII, potem znów z czasów Grzegorza VII, a dopiero za Innocentego III znać większy ruch na tem polu.

Strona dyplomatyczna nie przedstawia tu nic nowego; i tu brak odrębnej formuły.

Otrzymują je duchowni i świeccy, i to zarówno pojedyncze osoby, jakoteż i zbiory osób np. krzyżowcy itd., przeważa liczba duchownych, a wśród świeckich książęta.

Jako powód wymieniają prócz ogólników, najczęściej zasługi tej osoby, pewien stan np. wdowieństwo, małoletność itd.

Szczupłość materyału, okoliczność, że przeważna liczba znanych dyplomatów pochodzi z czasów, gdy forma krótka zapanowała, i brak ciągłości sprawiają, że nie można twierdzić, co jest właściwym i koniecznym skutkiem tej opieki; uwolnienie od kar biskupich i stawanie przed sądem papieskim pojawia się b. często, i wiele przemawia za tem, iż takowe łączy się z opieką. Materyalnej podstawy niema; tam, gdzie takową napotykamy, mamy do czynienia z lennem. Nie była też ta opieka żywotną; widocznie nie przedstawiała dla świeckich należytej korzyści, a dla duchownych była zbyteczną, gdyż otrzymywali ją oni wraz z instytucyą, której służyli.

Następnie prof. Dr Smolka przedstawia treść swej pracy: „O częściach składowych Latopisu W. X. Litewskich.“

Latopis W. X. Litewskich znany jest z dwóch wydań: Daniłowicza (Wilno 1827) i Popowa (Petersburg 1854); pierwsze jest przedrukiem rękopisu supraślskiego, drugie rękopisu hr. Uwarowa.

Dokładny rozbiór Latopisu wykazał następujące wyniki.

W Latopisie W. X. Litewskich rozróżnić należy sześć odrębnych części składowych:

1. Opis walki między Jagiełłą i Kiejstutem, poprzedzony wstępem genealogicznym. Ta część składowa zachowała się jako pomnik odrębny w tekście łacińskim, który niedawno wydał Dr Prochaska w Kwartalniku historycznym R. II. 201; jest to przekład pierwowzoru ruskiego, który wszedł w skład Latopisu W. X. Litewskich. Dokładniejsze rozpoznanie tego pomnika a mianowicie porównanie jego ze skargą Witołda (SS. rer. Pruss. II. 712) wykazuje, że powstał on w kołach bliskich Witołdowi, prawdopodobie pod inspiracyą samego Witołda.

2. Kronika Smoleńska, obejmująca wydarzenia od roku 1386 do 1396, bez dat chronologicznych. W tej części składowej doznał Latopis W. X. Litewskich podwójnej augmentacyi. Pierwszą stanowi wtręt o śmierci Skirgiełły w roku 1391; drugą powiązany z tym wtrętem ustęp rękopisu Uwarowa o działaniach Witołda w r. 1392 i 1393.

3. Rocznik Smoleński 1395—1416; znajduje się wyłącznie w rękopisie Uwarowa, brakuje go w rękopisie supraślskim. Tendencya tego rocznika nieprzyjazna dla Litwy, znać w nim wyraz ciążenia Smoleńska ku Moskwie.

4. Historya Podola od bitwy nad Sinemi Wodami aż do śmierci Witołda, spisana z pamięci między r. 1430 a 1432.

5. Historya walki między Świdrygiełłą a Zygmuntem Kiejstutowiczem w latach 1430 — 1436, poprzedzona obszernym wstępem o panowaniu Witołda. Rzecz napisana w r. 1436, w Smoleńsku; odznacza się wybitną przychylnoscią dla Litwy i rodu Kiejstuta.

6. Rocznik Smoleński 1432 — 1446, spisywany współcześnie; w dalszym ciągu jego objawia się bardzo wyraźnie tendencya nieprzyjazna Litwie, trącąca sympatyami moskiewskiemi.

Wszystkie te pomniki, przeważnie smoleńskiego pochodzenia, zebrano w czwartym dziesiątku lat XV wieku w jednym kodeksie. Była to macierz rękopiśmienna, od której pochodzą obydwa znane nam rękopisy, supraślski i Uwarowa. Macierz ta obejmowała także Letopis włodzimirski (Izbranije lietopisanija izłożeno wkratce), sięgający do roku 1426, zachowany w rękop. supraślskim, a wydany przez Daniłowicza pod nazwą Kroniki ruskiej. Zebranie tych pomników w jednym kodeksie wytłómaczyć można w następujący sposób. W r. 1432 wyniesienie władyki smoleńskiego Herasima na godność metropolity, dało popęd do rozbudzenia ruchu historycznego w Smoleńsku, którego owoce widzimy w założeniu nowego rocznika smoleńskiego, rozpoczynającego się od roku 1432, oraz w pisaniu części składowych pod 4) i 5) wymienionych. Myślano wówczas zapewne o ułożeniu większego dzieła historycznego ze stanowiska rusko-litewskiego, do którego wszystkie powyższe pomniki obok Letopisu włodzimierskiego służyć miały za materyały. Wskutek katastrofy metropolity Herasima, którego Świdrygiełło w r. 1434 spalił na stosie, ustał ten popęd, dany przez jego wyniesienie na metropolitę. Tylko jeden zwolennik jego kierunku spisał historyę lat 1430—1436, a ktoś inny znów doprowadził nowy rocznik smoleński w nieprzyjaznym mu duchu do roku 1446. Wszystkie zaś materyały, zebrane w celu ułożenia kroniki rusko-litewskiej, odpisano w jednym kodeksie, na którego czele stanął ogólny napis: Lietopolis welikich kniażej Litowskich.

Na posiedzeniu administracyjnem zatwierdzony został regulamin komisyi historycznej, przez tęż komisyę na posiedzeniu z dnia 13 lipca 1888 r. uchwalony.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we czwartek d 8 listopada 1887 r. rozpocznie się dwudziesty pierwszy rok wykładów dla kobiet.

W bieżącym roku wykładać będą:

Na *Wydziale nauk przyrodniczych*: Adjunkt Obserwatoryum astronomicznego krakow. Dr D. Wierzbicki astronomię popularną; prof. uniw. Jag. Dr Wł. Szajnocha, mineralogię i geologię; prof. uniw. Jagiell. Dr J. Rostafiński, botanikę; prof. gimn. św. Jacka Dr. Jaworowski, zoologię; prof. gimn. św. Anny Franc. Tomaszewski, fizykę doświadczalną; profesor szkoły techniczno-przem. i docent. uniwer. Jagiell. Dr. E. Bandrowski, chemię; docent uniwers. Jagiell. Dr Kaz. Grabowski, hygienę popularną.

Na *Wydziale historyczno-literackim*:

a) przedmioty stałe: p. Maryan Dubiecki, literaturę polską; p. Gustaw Ehrenberg, literaturę powszechną; prof. uniw. Jagiell. Dr A. Lewicki, historyę polską; prof. gimn. św. Anny. Dr Aug. Sokołowski, historyę powszechną najnowszych czasów; p. Andrzej Nizioł, Dyr. sem. nauczycielskiego, pedagogikę. Zamiast dawniej wykładanej estetyki, wprowadzona do egzaminów tego wydziału, historya sztuki w streszczeniu.

b) przedmioty niestałe: dyrektor Muzeum Narodowego i prof. szkoły sztuk pięknych Władysław Łuszczkiewicz: „O harmonii barw, ze szczególnem uwzględnieniem robót kobiecych i stroju;“ prof. Uniw. Jagiell. Dr Maryan Barańiecki: „O nauczaniu kobiet matematyki;“ prof. Uniw. Jagiell. Dr L. Malinowski: „Pierwsze zawiązki literatury polskiej;“ p. Maryan Dubiecki: „Pogrobowiec Siczy Zaporożskiej (losy ostatniego koszowego);“ tenże: Mohort — rycerz kresowy, wobec badań dziejowych;“ prof. gimn. Dr Franc. Bylicki: „Dzieje muzyki ludowej w wiekach średnich, z uwzględnieniem najnowszych badań na tem polu;“ p. Konst. Jelski: „O wędrówkach zwierząt.“ Oprócz powyższych prelekcyj, jeśli pozostaną wolne godziny do końca kursu, to odbędzie się parę innych wykładów, których tytuły i nazwiska prelegentów zostaną ogłoszone we właściwym czasie.

Na *Wydziale Sztuk pięknych*: prof. uniw. Jagiellońskiego Dr I. Kopernicki wykładać będzie: „Naukę o budowie i proporcyach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, jakoteż o układzie rozmaitych jego części w chwili danej akcyi“; prof. szkoły przem. krak. i szkoły sztuk pięknych J. Rotter, perspektywę artystyczną; kustosz Muzeum techniczno-przemysłow. krakowsk. architekt Wdowiszewski: „Historyę sztuki w streszczeniu“ wraz z nauką o stylach (dla uczennic oddziałów rysunkowych, słuchaczek historyczno-literackiego Wydziału i szerszej publiczności); tenże: „Historyę sztuki obszerniej“ dla poświęcających się sztukom pięknym. W b. r. wykładać będzie „Malarstwo francuskie XVIII i XIX w.; tenże: „Historyę i technikę materyj tkanych, kobiernictwa i koronek.“ Wydział sztuk pięknych zostanie uzupełniony wykładami: „Teoryi Ornamentyki i jej zastosowania,“ o rozpoczęciu których będzie ogłoszone w miejscowych dziennikach i podane nazwisko prelegenta. W b. r. wprowadzone zostaną egzamina z przedmiotów teoretycznych na Wydziale sztuk pięknych, tak jak to już ma miejsce od lat kilkunastu na wydziałach historyczno-literackim i nauk przyrodniczych. Egzamina te nie będą obowiązujące dla wszystkich, tylko dla tych, którzy sobie życzą mieć dowody gruntowniejszego artystycznego wykształcenia.

Oddziałów rysunkowych wolnoręcznych jest pięć. W pierwszym oddziale malarstwa olejnego i akwarelowego a także rysunków z gipsu, z martwej i żywej natury udziela artysta-malarz p. Rossowski; w drugim oddziale rysunków z wzorów i gipsów p. J. Siedlecki, w trzecim rysunków z wzorów i gipsów p. Marya Podlewska; w czwartym rysunków figur z gisów dla uczennic pierwszego oddziału udziela p. J. Siedlecki; w piątym (Oddziale rysunków niedzielnych) ze wzorów i gipsów, które rozpoczną się po Nowym Roku, udzielać będzie p. Marya Meleniewska. Krajobrazów z wzorów udzielają w zimowem półroczu w godzinach swych lekcyj kierujący oddziałami 1, 2 i 3-cim, na letnie zaś miesiące (rysunków z natury), oddział ten będzie istniał samodzielnie.

Nadto dla pań poświęcających się olejnemu malarstwu może być otwartym, gdyby okazała się potrzeba, osobny oddział kompozycyjny, tak jak to już bywało w zeszłych latach.

Oddziałów rysunków linearnych jest dwa:

W oddziale 1-ym „Rysunku jeometrycznego, poprzedzonego nauką jeometryi, i zastosowania tegoż do przemysłu, ornamentyki i życia codziennego, wraz z nauką o cieniach własnych i rzucanych“, udzielać będzie adjunkt obserw. astron. Dr D. Wierzbicki.

W oddziale 2-gim rysunków linearnych, nauki lawowania, nakładania kolorami i t. p. udzielać będzie tenże. Rozpoczęcie lekcyi na tych dwóch oddziałach, jak równie też lekcyi drzeworytnictwa, których udziela p. Ksawera Chlebowska i kaligrafii ozdobnej, zależnem jest od zapisu dostatecznej liczby uczennic.

W szkole rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie, artysta-rzeźbiarz p. Marceli Gujski, w zastępstwie zaś dla początkujących w nauce modelowania, p. Antonina Rożniatowska.

Główny kierunek i opiekę nad Wydziałem Sztuk pięknych i nadal, tak jak i lat zeszłych przyjął łaskawie dyrektor Szkoły Sztuk pięknych p. Jan Matejko.

Na *Wydziale handlowym* dla kobiet rozpoczną się wykłady wtedy tylko, gdy się zbierze przynajmniej dwanaście uczennic. Przedmiotami wykładanemi będą: Rachunkowość handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyncze i podwójne wraz z nauką o wekslach i papierach publicznych i korespondencya handlowa. Kurs ten w razie potrzeby będzie rozszerzony i uzupełniony towaroznawstwem, jeografią handlową, zarysem ustawy przemysłowej i prawa handlowego i t. p.

Na *Wydziale gospodarczym* p. Karol Langie, członek honorowy Tow. rolniczego wykładać będzie: „Gospodarstwo domowe kobiece“; Prof. Uniw. Jagiell. Dr Maksym. Nowicki będzie miał publiczny wykład: „O Rybactwie krajowem i gospodarstwie rybnem“. — Inne przedmioty na tym Wydziale, nieobjęte powyższemi prelekcyami, rozpoczną się z początkiem maja, jeśli okaże się tego potrzeba.

Równie też rozpoczęcie lekcyj języków obcych: francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego, zależy od zapisu uczennic. Lekcyj francuskiego języka i literatury francuskiej, udziela nauczyciel tegoż języka w Uniw. Jagiell. p. W. Erard-Ciechomski.

Lekcyj arytmetyki tak jak i w zeszłych latach udzielać będzie adj. obs. astr. Dr D. Wierzbicki.

Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy podają bliższe objaśnienia i warunki zapisów.

Dział ekonomiczny.

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Dnia 5 listopada odbyło się posiedzenie Izby pod przewodnictwem p. Simona.

W sprawie zaprowadzenia pocztowych listów kredytowych (na wzór istniejących we Włoszech i Ameryce), postanowiono na odnośne zapytanie ministerstwa 1) oświadczyć się za zaprowadzeniem takich listów, z tym jednakże warunkiem, ażeby opłata od tych listów, równała się opłacie od sum, przesyłanych przekazami pocztowemi, a nadto iżby kwoty nie podniesione do lat 5 nie przepadły na rzecz skarbu państwa, lecz ażeby choćby nieoprocentowane przechowane były do rozporządzenia właściciela.

Dodać musimy, iż głównym celem tych listów jest, ażeby podróżni nie potrzebowali brać z sobą znaczniejszych sum pieniężnych. Złożone pieniądze mogą bowiem podnieść w każdym urzędzie pocztowym.

W sprawie regulaminu taryfy towarzystwa żeglugi parowej Lloyda postanowiono odpowiedzieć ministerstwu, iż izba nie może w tych kwestyach wypowiedzieć swego zdania, gdyż kraj nasz w zamorskim handlu żadnego nie bierze udziału. Natomiast uprasza się ministerstwo, aby jak to uczyniło z taryfami i regulaminem ruchu Lloyda, na przyszłość udzielało Izbie przed zatwierdzeniem taryfy i regulaminy kolei żelaznych, w których to wypadkach Izba uważałaby się za kompetentną do wypowiedzenia swojego zdania.

Wyrób knotów i pasków różnokolorowych zaliczono do przemysłu wolnego, również lepionych płaszczów gumowych. Wyrób szytych płaszczów gumowych ma być zaliczony do przemysłu rękodzielniczego.

Celem uczczenia 40-letniego panowania cesar-

uchwalono jednogłośnie założenie szkoły handlowej we Lwowie. Na ten cel przeznaczono z funduszów Izby jako początkowy kapitał zakładowy kwotę 12.000 złr. Kwotę tę stanowić mają 1.000 złr. z zapasowych funduszów Izby, następnie 11.000 złr., które Izba corocznie od r. 1889 począwszy po 1.000 złr. z funduszów swych na ten cel odkładać będzie, dopokąd łącznie z innemi wpływami powyżej oznaczony kapitał zakładowy zebrany nie będzie.

Funduszem tym zarządzać będzie Izba. Zakład ten istnieć ma pod nazwą: „Szkoła handlowa Franciszka Józefa.“ Celem zaś tejże ma być wyższe wykształcenie młodzieży handlowej.

Uchwałę tę ma zakomunikować p. namiestnikowi deputacya pod przewodnictwem p. Simona. Prosić ona będzie p. namiestnika o poparcie.

W końcu uchwalono budżet na r. 1889, a to w wydatkach 11.937 złr. 30 ct. Na pokrycie tego uchwalono dodatek do podatku zarobkowego 4%.

Nową taryfę dla przewzu drzewa zamierza wprowadzić dyrekcya kolei Karola Ludwika z dniem 1 stycznia 1889 r., celem ożywienia i ułatwienia handlu drzewnego Galicyi z portami morskimi w Tryeście i Fiume.

Podjęte od kilku miesięcy rokowania między zarządami dróg żelaznych, któremi przewóz drzewa galicyjskiego odbywać się będzie, umożliwią zaprowadzenie znacznie niższych taryf tak, iż koszta transportu nie wyniosą więcej niż 12 ct. na kilometr za 100 kilogramów wagi.

O winobraniu na Węgrzech otrzymujemy z okolic Tokaju następujący list:

Tolcsva, Tokaj Hegyalja 30 paźdz.

Winobranie rozpoczęliśmy przy ślicznej, niemal letniej pogodzie dnia 28 z. m., tj. na ŚŚ. Szymona i Judę. Termin ten, rozpoczynający winobranie, był niegdyś ustawą, która niejako gwarantowała w górach Hegyaljajskich czyli Tokajskich dobroć i szlachetność otrzymanego produktu. Gdy jednakowoż znaczna część winnic przeszła z rąk arystokracyi i szlachty węgierskiej na własność żydowskich spekulantów, termin „Szymona i Judy“ poszedł pomału w zapomnienie, a znaczna część producentów rozpoczyna zbiory po 15 października. Że tak wcześnie rozpoczęte winobranie daje daleko pomyślniejsze rezultaty wyłącznie co do ilości otrzymanego produktu, nie ulega żadnej wątpliwości — jednak dotrzymanie tradycyjnego terminu ŚŚ. Szymona i Judy, jakkolwiek połączone z wielkiem ryzykiem, sowicie się opłaca, gdyż gatunek w niewłaściwym czasie zbieranych win, nie może wytrzymać porównania z winami, obecnie zbieranemi. Wreszcie grube putowe wina Hegyaljajskie, znane w handlu pod nazwą „win (Maślaczy) Tokajskich“ wyłącznie tylko z końcem miesiąca października lub w początku listopada mogą być przy sprzyjających warunkach produkowane — gdy winogrona zwarzone przymrozkami nocnemi, a osuszone wiatrem i słońcem, tracą powoli sok, a zachowując słodycz i tłustość tworzą na latorośli winnej rodzaj kiści suchych rodzynek o barwie ciemno-fijoletowej.

W roku bieżącym w górach Tokaj-Hegyalja w miejscowościach: Mad, Thalia, Szanto, Tokaj, T...zel, S. A. Ujhely winnice srodze od przymrozków wiosennych oraz gradów ucierpiały. — Najmniej na klęski elementarne narażoną była okolica Tolcsvy, miejscowości tworzącej punkt centralny gór Tokaj-Hegyalja, a produkującej niezaprzeczenie najlepsze wina, jakkolwiek i my z powodu tegorocznego gradu w winnicach naszych brak najmniej 50 beczek wina odczuwamy. Jeżeli jednak pogoda nam i nadal przynajmniej dni kilkanaście jeszcze dopisze, — to niewątpliwie gatunek win otrzymanych sowicie nam te straty powetuje. Jednem słowem nadzieje wielkie, a tegoroczne wina porównywują, a nawet wyżej stawiają, niż wina z r. 1883. Nadzieje te są po części uzasadnione, gdyż moszcz, który w początkach winobrania u nas, według Klosterneuburgskiej wagi 26—27° mierzył, obecnie już 29° dosięga, — a winobranie jeszcze w połowie nie ukończone.

Z Krakowskich hurtowników win oprócz nas, którzy cztery winnice (Nagy Rány, Zsadány, Cseti, Bánya) kilka piwnic oraz realność w Tolcsvi posiadamy, są jeszcze jako właściciele reprezentowani, a mianowicie p. Juliusz Grosse, posiadający piękną willę w S. A. Ujhely, zbudowaną według planów śp. Łuszczkiewicza wraz z przylegającą winnicą oraz piwnicami i p. H. Fritsch, posiadający winnicę w Szegi.

Niestety filoksera, która w ostatnich czterech latach zyskała w górach Tokaj-Hegyalja prawo obywatelstwa i winnice niemal zdziesiątkowała, budzi uzasadnione obawy, że w krótkim okresie czasu, szlachetne szczepy Hegyaljajskie, a z niemi i słynne na cały świat a konsumowane przeważnie w Polsce wina Tokajskie będą należały do historyi. Jedyny środek zaradczy sadzenie szczepów amerykańskich, które są dla filoxery nieprzystępne, a które rząd węgierski producentom dostarcza, nie prowadzi do pozytywnych rezultatów, gdyż cena ordynarnego, z tych szczepów otrzymanego wina, nie wróciłaby nawet wysokich kosztów uprawy skalistych winnic, a uszlachetnienie szczepów amerykańskich przez szczepienie latorośłami miejscowemi, z różnych względów nie może mieć praktycznego zastosowania. *J. F.*

Kolej Syberyjska. *Revue scientifique* zajmuje się w ostatnim zeszycie wielkim projektem kolei syberyjskiej, która miałaby nader ważne znaczenie handlowe i cywilizacyjne, bo łączyłaby przyszłe koleje chińskie z drogami żelaznemi europejskiemi i dotarłaby aż do Oceanu Spokojnego. Długość całej kolei wynosiłaby 6.400 kilometrów, byłaby to więc najdłuższa linia na całym świecie, dłuższa nawet od znanych linij transamerykańskich, jak Nord-Pacifique, Santa-Fé, kolej kanadyjska, z których żadna nie przenosi 6.200 kilometrów. — Według powziętych decyzyj rozpocząć się ma budowa trzech odcinków, stanowiących razem trochę więcej, niż połowę całej linii, a mianowicie: z Tomska do Irkucka (1,700 klm.), z Irkucka do Striełki (1,300 klm.) i z Ussuri do Władywostoka (500 klm.). Koszta budowy obliczają znawcy na 60,000—80,000 rubli na wiorstę, czyli dla całej linii na 400—500 milionów rubli.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 30go września 1888 roku	złr. 9,359,446 c. 44
Od 1 do 31 paźdz. 1888 roku złożono	złr. 404,317 c. 87
Razem	złr. 9,763,764 c. 31
Od 1 do 31 paźdz. 1888 roku zwrócono	złr. 339,722 c. 25
Stan wkładek dnia 31go października 1888 roku . .	złr. 9,424,042 c. 06

Ceny zboża.

Wiedeń 6 listopada. — Płacono pszenicę na jesień —·——·—, na wiosnę 8·81—8·83; żyto na jesień —·——·—, na wiosnę 6·61—·—; owies na jesień —·——·—, na wiosnę 6·05—·—.

Od Administracyi „Czasu.“

Na restauracyą kościoła na Skałce złożył Tomasz Czech 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Prywatne wiadomości potwierdzają doniesienie *Fremdenblattu* o posuwaniu niektórych oddziałów wojsk rosyjskich ku granicom niemiecko-austryackim, mianowicie pułku kozaków uralskich w stronę Wołoczysk. W tym celu zamawiane są kwaterunki. Pułk idzie z Azyi etapami trzydziestu wiorst, tak że cały pochód trwa trzy miesiące. Kozakom tym towarzyszyć mają rodziny, mianowicie żony, pochodzenia kirgizkiego. Policya miejscowa rosyjska pozostaje obecnie pod wrażeniem obawy szpiegowstwa zagranicznego tak dalece, że wszędzie widzi szpiegów wojskowych, a nawet upatrzyła sobie raz jednego w rosyjskich kwatermistrzach, ktorzy teraz bez jej pośrednictwa wprost zamawiają kwatery.

Dzienniki poznańskie podają następujące rezultaty wyborów wczorajszych do sejmu pruskiego na podstawie telegramów, jakie dotąd nadesłane być mogły:

W Środzie wybrano Henryka Szumana przeciw kandydatowi niemieckiemu Tschuschkemu znaczną większością głosów. W Koźminie wybrany X. Dr Jażdżewski 345 głosami przeciw kandydatowi niemieckiemu Mollardowi, który otrzymał tylko 175 głosów. Z Grodziska donoszą, że posłowie T. Magdziński i Ignacy Zakrzewski wybrani zostali większością 200 głosów. W Gnieźnie wybrany Dr Chełmicki. Za zupełnie pewne uważają też wybory Dra Stablewskiego, Karola Sczanieckiego i Stanisława Motty. O losie reszty wyborów niema dotąd dokładnych wiadomości.

Nord. Allg. Ztg ogłasza pismo studentów z Freiburga, którzy mieli wiadome w Belfort zajście, stwierdzające, iż nie mogli znaleźć francuskiego adwokata, któryby się podjął ich obrony.

Voss. Ztg prostuje dotychczasowe doniesienia o rzekomych dwóch notach protestujących Papieża, które przy sposobności podróży cesarskiej do Rzymu wydane być miały. Istnieje tylko jedna taka nota, która została rozesłaną jeszcze podczas pobytu cesarza Wilhelma w Rzymie. Nota ta podnosi, iż odwiedziny cesarza niemieckiego w Rzymie nie stanowią żadnego precedensu. Nota ta podnosi dalej, iż wskutek odwiedzin cesarza w Rzymie nie zmieniło się wcale bezprawne położenie Papieża i protestuje przeciw toastowi króla Humberta. Nota natomiast nie jest zwróconą wcale przeciw niemieckiemu cesarzowi i nie czyni żadnego zastrzeżenia z powodu toastu cesarza Wilhelma. Nie zajmuje się ona cesarzem, lecz tylko urzędowemi Włochami i występuje przeciw wnioskom wysnuwanym przez takowe z powodu podróży cesarskiej.

Z Stuttgardu donoszą: Z powodu podróży prezydenta ministrów Mittnachta do króla do Nizzy, oczekują prędkiego wyjaśnienia się sytuacyi. Przed odjazdem przesłał prezydent ministrów dziennikowi *Beobachter* następujące sprostowanie: „Twierdzenie, iż ministrowie żądali urzędownie od króla oddalenia jego osobistych przyjaciół i że na wypadek ogłoszenia zarządzonego przez króla podniesienia do wyższego stanu, szef gabinetu groził dymisyą, jest zupełnie nieprawdziwe.“ *Beobachter* nazywa to sprostowanie niedostatecznem. Przez sprostowanie to nie da się usunąć fakt wpływania ministerstwa na oddalenie Woodcocka i istniejące obecnie przesilenie ministeryalne.

Według *Beobachtera* opuścił Woodcock Nizzę i udał się do Londynu.

Prezydent Carnot podpisał nominacyę p. Mariani na ambasadora przy Kwirynale.

Sir A. Paget ma być niebawem zastąpiony na stanowisku ambasadora w Wiedniu przez sir C. Ford, obecnie ambasadora w Madrycie.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 7 listopada. Minister Gautsch zwoła niebawem ankietę teoretyków i praktyków dla naradzenia się nad reformą studyów i egzaminów prawniczych.

Wiedeń 7 listopada. Klub niemiecki oraz niemiecko-austryacki połączyły się jako zjednoczona niemiecka lewica. Mowcy przemawiający za połączeniem się obu klubów kładli nacisk na moment narodowo-niemiecki, oznaczony już w nazwie, oraz na walkę przeciw czeskiemu prawu państwowemu. Trzeci klub „niemiecko-narodowe zjednoczenie“ pozostał samodzielnie.

Wiedeń 7 listopada. Na zebraniach agrarystów, zwoływanych przez Lienbachera, toczą się z udziałem posłów wszelkich grup żywe rozprawy nad prawem spadkowem dla chłopów. Co do ważniejszych punktów osiągnięto zgodę.

Berlin 7 listopada. Car dopiero w czerwcu cesarza Wilhelma odwiedzi. Cesarz austryacki i król Humbert później jeszcze zapewne do Berlina przybędą.

Berlin 7 listopada. Sejm otrzyma przedłożenia kredytów na budowy domów dla urzędników i robotników kolejowych.

Berlin 7 listopada. W. książę badeński odmówił andyencyi księżom z 4 dekanatów, którzy chcieli prosić o przywrócenie Franciszkanów.

Berlin 7 listopada. *Hamburger Corresp.* pismo półurzędowe potwierdza relacye angielskie względem nadużyć niemieckich urzędników w Afryce. Sposób obchodzenia się ich z murzynami jest powodem powstania.

Rzym 7 listopada. Spór między Watykanem a Włochami przybierze natychmiast konkretną formę, jak tylko senat przyjmie nowy kodeks karny. Skoro bowiem kodeks surowo karze wszelki objaw przeciw jedności Włoch i prawomocności stolicy, a księża papieżowi właśnie co do rewindykacyi władzy świeckiej muszą być posłuszni, zaczną się liczne procesa i wyroki, które dadzą powód do międzynarodowych protestów ze strony Watykanu i nie obejdzie się zapewne bez zaburzeń.

Paryż 7 listopada. Jest niezawodnem, że senat rewizyę niemal jednomyślnie odrzuci, nawet w Izbie posłów jest większość bardzo wątpliwą. Prawica jest podzieloną, część pragnie eksperymentu, orleaniści senatu odrzucają go. — Carnot stanowczo żąda wyborów dopiero w końcu 1889 r., inaczej zaburzenia zakwestyonują wystawę; wystawa zaś uspokoi umysły.

Paryż 7 listopada. Wbrew żądaniu lekarzy i błaganiu chorych wydalono ostatnie siostry miłosierdzia ze szpitala „Hôtel Dieu.“ Panna Haussouville, córka akademika, wnuczka pani Staël, nabyła dla nich dom na rue des plantes, Montrouge. Dzienniki konserwatywne piszą: W dzień zaduszny nie było na cmentarzach rewolucyjnych objawów, gdyż niema potrzeby tam się fatygować; cały Paryż jest ogniskiem rewolucyi i anarchii od góry do dołu. Z powodu odstąpienia od skargi przeciw mniemanemu szpiegowi Klamart piszą wszelkie skrajne dzienniki: „Floquet, tak jak jego krewniak Ferry, pełzają w prochu przed Bismarkiem i liżą jego hełm.“

Paryż 7 listopada. Jak dalece boulanżyzm już społeczeństwo demoralizuje, dowodem tego, że prefekt policyi oddalił wszystkich policyantów, którzy mieli służbę podczas ostatniego bankietu boulanżystów, gdyż przyłączyli się do ludu i wyprawiali owacye dla jenerała.

Londyn 7 listopada. Denizulu uciekł z pod straży angielskiej.

Londyn 7 listopada. Gladstone udał się w agitacyjną podróż do Birmingham w celu obalenia gabinetu.

Londyn 7 listopada. Znawca stosunków pisze w *Timesie*: Gdyby Anglicy w Afryce szli ręka w rękę z Niemcami, toby ich krajowcy natychmiast napadać zaczęli, wybuchłaby rasowa i religijna wojna, którąby ogarnęła aż muzułmańską ludność Indyj. — Z południowych afrykańskich pól złota wydobyto w październiku 93,000 f. szt.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 listopada. (Z Izby deputowanych). Izba przedsięwzięła wybory uzupełniające do kilku komisyj, poczem toczyła się dyskusya nad rozporządzeniem o zawieszeniu Sądów przysięgłych w sprawach karnych o knowania anarchistyczne. Kronawetter wnosi, iżby rozporządzenie to odesłano do osobnej komisyi, składającej się z 18 członkow. Türk popiera ten wniosek, wyraża się jednak przytem w sposób gwałtowny o zasądzeniu Schönerera i zostaje przywołany do porządku za obraźliwe wyrażanie się o wyroku sądowym.

Kronawetter występuje przeciw nazywaniu go przewodnikiem socyalnych demokratów. Wniosek Kronawettera odrzucono 101 głosami przeciw 95 głosom i odesłano rozporządzenie to do komisyi dla kodeksu karnego.

Wiedeń 7 listopada. Z Izby panów. Prezydent poświęca zmarłym członkom Izby Crennevile'owi, Beaufortowi i Adolfowi Schwarzenbergowi gorące wspomnienie.

Hr. Taaffe zawiadamia w piśmie, iż ks. Thurn-Taxis został powołany na członka Izby panów.— Ziemiałkowski składa ślubowanie.

Rząd przedkłada rozporządzenie o zawieszeniu sądów przysięgłych w sprawach karnych o knowania anarchistyczne.

Po przedstawieniu ministra Schönborna i Zaleskiego, przyjmuje Izba bez dyskusyi w 2 i 3 czytaniu ustawę o pokryciu 47-milionowego kredytu na uzbrojenie.

Wiedeń 7 listopada. Połączenie się klubu niemiecko-austryackiego z klubem niemieckim pod nazwą „zjednoczona niemiecka lewica“ przyszło do skutku na następującej podstawie: strzeżenie jedności państwa, obrona niemieckości i uprawnionego stanowiska Niemców w Austryi, jakoteż podtrzymywanie rozwoju liberalnych zasad konstytucyjnych.

Budapeszt 7 listopada. Komisya wojskowa Izby deputowanych obradowała nad budżetem ministerstwa obrony krajowej. Minister Fejervary wykazywał na dwóch żołnierzach obrony krajowej różnicę pomiędzy dawnem a nowem uzbrojeniem. Ostatnie uzbrojenie jest o 800 gramów lżejsze i o wiele odpowiedniejsze. Minister oświadczył w ciągu dyskusyi, iż wydatki spowodowane są z jednej strony rozwojem obrony krajowej, a z drugiej strony jej uzbrojeniem. W Europie panuje ogólne dążenie podwyższenia liczebnie armii. Myśmy nie powiększyli armii, lecz przyjęliśmy obie obrony krajowe do ordre de bataille. Gdy stan prezencyjny korpusu oficerskiego w czynnej służbie jest zanadto mały wobec stanu urlopowanych oficerów, przeto z zwiększeniem kadrów musiało nastąpić i powiększenie korpusu oficerów w piechocie i kawaleryi. Rola rezerwy przypada w udziale pospolitemu ruszeniu. Niema zamiaru powiększenia w przyszłości stanu prezencyjnego obrony krajowej. Minister wskazuje na konieczność wydatków, albowiem obrona krajowa na wypadek wojny będzie w r. 1890 uzbrojona w karabiny Mannlichera i dlatego w roku 1889 trzeba się postarać o potrzebne uzbrojenie. Przeznaczoną na ten cel kwotę będzie rząd wstawiał ratami w budżet, począwszy od r. 1890; ażeby budżet na r. 1890 nie był tą sumą zanadto obciążony. Komisya przyjęła następnie budżet obrony krajowej w dyskusyi jeneralnej i szczegółowej.

Berlin 7 listopada. Z 433 wyborów jest dotychczas znany wynik z 429. Z tych zostało wybranych 133 konserwatystów, 64 wolnokonserwatywnych, 98 z centrum, 87 narodowo-liberalnych, 29 wolnomyślnych, 13 Polaków, 2 Duńczyków, 2 należących do partyi Welfów i 1 dziki.

W Bielefeld został wybrany Stoecker, w Hagen Richter, w Gdańsku Rickert. W Frankfurcie nad Menem zwyciężyli narodowo-liberalni. Z Wrocławia wiadomym jest dotychczas tylko wybór wolnokonserwatywnego Schoellera z trzeciego koła wyborczego. W drugich dwóch kołach jest wybór dotychczas nieukończony.

Paryż 7 listopada. W nocy nastąpiła w dwóch biurach umieszczeń eksplozya dynamitu. Szkoda jest znaczną. Nikt życia nie postradał. *Matin* przypisuje eksplozyę tę zamachowi anarchistów.

Nizza 7 listopada. Obiega pogłoska, iż sygnalizowano przybycie tutaj trzech Niemców, jako szpiegów. Dwóch z nich uciekło, trzeci został w hotelu uwięziony. Miał on przy sobie naboje karabinu systemu Lebla.

Londyn 7 listopada. W Izbie wyższej oświadczył Salisbury, iż wskutek ostatnich wypadków w Afryce wschodniej postanowiły Niemcy i Anglia przedsięwziąć skuteczniejsze morskie zarządzenia, zapobiedz wywożeniu niewolników z wschodniej Afryki i przywożeniu broni tamże. Francya uznaje tę blokadę, co Anglię uprawnia do rewizyi każdego okręgu. Francya będzie utrzymywała tam okręt i będzie wspólnie działała z Niemcami i Anglią.

Londyn 7 listopada. W Izbie niższej zapowiada Sydney wniesienie projektu względem zwołania konferencyi mocarstw do Londynu w celu naradzenia się się nad środkami dla stłumienia handlu niewolnikami w Afryce.

Bern 7-go listopada. Dotychczasowy kanclerz Battaglia został wybrany biskupem Kuryi (Chur).

Ateny 7 listopada. Na śniadanie, urządzone na statku „Greif,“ przybyła familia królewska i książęta. Muzyka zaintonowała hymn grecki. Król miał na sobie mundur pułkownika austryackiego pułku. Sterneck wzniósł toast na cześć króla i familii królewskiej. Po toaście odegrała muzyka hymn grecki. Król wzniósł toast po niemiecku na cześć cesarza austryackiego, cesarzowej, następcy tronu i tegoż małżonki, przyczem muzyka odegrała austryacki hymn ludowy. Po śniadaniu odpłynął jacht „Greif.“

Cesarzowa austryacka przybyła wczoraj wieczór do Katakolo i uda się dziś powozem do Olympii, a we czwartek powróci na Korfu.

Misya, która ma wręczyć sułtanowi wielką wstęgę orderu Odkupiciela, odjechała dziś do Konstantynopola. Widzą w tem dowód przywrócenia dobrych stosunków między obu państwami.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 listopada 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	82 15	Oblig. indemn. gal.	104 75
„ srebrna „	82 65	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	91 60
„ 4% złota	109 60	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	90 —
„ 5% pap. nieop.	97 70	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	93 75
Akcye Ban. Aus.-W.	878 —	Akcye Länderbank.	217 25
„ kredytowe	308 70	„ kol. Kar. Lud.	212 50
Londyn	121 65	„ „ lw.-czern.	211 —
Napoleony	9 64	„ „ połudn.	105 25
Dukaty	5 77	Ruble	124 25
Marki	59 65	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	92 30		
4% „ „ złota	101 22½		
Losy prem. węg.	130 75		

Usposobienie giełdy: słabsze

Berlin 7 listopada.

Banknoty austr.	167 75	4% Listy likw. pol.	55 30
Krótki Wiedeń	167 50	Akc. kol. Kar. Lud.	92 —
Banknoty ros.	207 30	„ austr. kred.	161 50
5% Listy zast. pols.	61 50		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1888 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 —	126 50
Marki niemieckie	59 25	59 75
20-to frankówka ważna	9 62	9 68
Rubel srebrny obrączkowy	1 38	1 46
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 15	82 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	101 50
4½% „ „ „	91 60	92 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	84 —	85 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	93 75	94 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
4% „ „ „ „ 56 let.	90 25	91 —
4½% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „	101 35	102 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	103 75
5% „ „ „ niepr.	99 75	100 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	88 —	92 —
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	94 —	97 —
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	— —	— —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	212 75	214 25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	210 —	211 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	278 —	282 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 25	24 —
„ Stanisławowa	33 25	34 25
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	18 50
„ węgier. „ „	12 —	12 60
„ włosk. „ „	13 25	14 25
Bazylika Bud.-Peszt.	8 50	9 25

Wiedeń 6 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	82 30	82 50
4½% „ srebrna	82 70	82 90
4% Renta złota	109 65	109 85
5% „ papier. nieopodatkow.	97 80	98 —
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	133 75	134 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 30	140 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	173 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 —	118 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 75	105 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	113 75	114 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	310 30	310 70
Credit-Bank węgierski . 200 „	304 50	305 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	219 75	220 —
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	876 —	877 —
Unionbank . . . . . . 200 „	212 50	212 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 50	152 50
Wied. Bankverein . . 100 „	99 —	99 50
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	188 50	189 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2460	2465
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	212 75	213 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	144 75	145 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	211 —	211 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	186 75	187 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	248 —	248 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	105 50	105 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	176 —	176 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	168 75	169 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	122 80	123 40
4½% „ „ papier 50 lat.	101 10	101 25
3% Prem. Boden-Credit Allg.	103 —	103 50
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	88 50	91 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	95 15	— —
5% „ „ „ „ „	101 50	102 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	101 50	102 —
4% „ „ „ „ 41 „	91 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	95 60	96
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	93 75	94 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 25	103 60
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 —	100 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 75	101 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 40
4% Węg. Banku hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 70	100 10
„ Jarosław 300 „ „	98 50	99 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	81 50	82 —
„ nieopod. „ „	87 50	87 75
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 50	100 —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	195 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144 —	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 —	125 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 25	99 75
„ „ II Em. 200 „ „	98 —	99 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	98 25	98 75
„ „ złotem 200 „ „	— —	—
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	142 25	142 75
„ Węgierskie . „ 100	130 75	131 25
„ Tureckie . . fr. 400	23 70	23 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 50	8 70
Kredytowe . . . . . . „ 100	182 —	182 50
Insbruku . . . . . . „ 20	26 25	26 75
Krakowskie . . . . . „ 20	23 20	23 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	59 75	60 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	17 90	18 30
„ „ węgierskie „ 5	11 90	12 20
Rudolfa . . . . „ 10	19 —	21 —
Salzburskie . . . . . „ 20	27 —	28 —
St. Genois . . . . . . „ 42	65 —	65 50
Stanisławowskie . . . „ 20	34 —	34 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 77	5 79
20-frankówki	9 64	9 65
Imperyały rosyjskie	10 —	10 03
Funty Szterlingi angielskie	12 13	12 18
Marki niemieckie za 100 marek	59 57	59 65
Rubel papierowy za 100 rubli	126 25	126 75

Lwów 5 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	94 75	95 75
4% „ „ „ „ 56-letn.	90 —	91 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	91 25	92 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	95 50	96 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	93 75	94 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	91 50	92 50

Warszawa 6 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 75
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	86 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	97 50
„ „ „ III „	— —	94 50
„ „ „ IV „	— —	94 24

Ogłoszenie konkursu.

L. 37031. (2398-3-3)

Celem nadania stypendyjów z fundacyi pod nazwą: **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“**, ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, ktorzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 złr, każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Dr. Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to zapomocą metryk, albo przynajmniej zapomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego, co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach istniejących w kraju, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galiciy i Lodomeryi z Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 20 października 1888 r.

Grott.

WYKAZ LISTÓW ZASTAWNYCH
Galicyj. Zakładu Kredytowego Ziemskiego
(Galizische Boden-Credit-Anstalt)
w Krakowie

wylosowanych przy dwudziestem pierwszem zwyczajnem losowaniu w obecności c. k. Komisarza rządowego, c. k. Notaryusza i Komisyi z grona Rady nadzorczej, odbytem w dniu 31 października 1888 r.

6% listy zastawne na walutę bankową:

Lit. B. Serya II. à 1000.

Nr. 6, 20, 26, 29, 31, 46, 67, 85, 94, 96, 117, 119, 150, 151, 191, 192, 198, 208, 214, 240, 255, 258, 264, 270, 271, 291, 300, 318, 320, 329, 339, 344, 363, 369, 383, 388, 390, 391, 393, 394, 395, 396, 400, 402, 439, 442, 443, 465, 496, 504, 521, 524, 534, 543, 546, 562, 563, 572, 574, 575, 578, 600.

Lit. B. Ser. III. à 100.

Nr. 183, 264, 269, 522, 595, 697, 698, 700, 701, 703, 704, 705, 706, 707, 709, 710, 714, 715, 716, 718, 719.

W myśl statutów wylosowane Listy zastawne płatne są w imiennej wartości w Kasach Zakładu Kredytowego w trzy miesiące po wylosowaniu, a mianowicie z dniem 1 lutego 1889 r.; z tym też dniem ustaje oprocentowanie powyższych Listów.

Nadto pozostają w obiegu z uprzednich losowań:

6% listy zastawne na walutę bankową:

Lit. A. Ser. II. à 1000.

Nr. 45, 289, 570, 981, 1246, 1258, 1288.

Lit. A. Ser. III. à 100.

Nr. 61, 244, 297, 329, 340, 345, 407, 512, 617, 751, 884, 946, 995, 1000, 1072, 1167, 1210, 1260, 1276, 1300, 1301, 1414, 1603, 1617, 1702, 1717, 1740, 2201, 2294, 2323, 2369, 2487, 2519, 2520, 2527, 2529, 2535, 2631, 3069, 3319, 3328, 3339, 3343, 3461, 3650, 3758, 4169, 4310, 4369, 4530, 4593, 4710, 4771, 4839, 4966, 5177, 5196.

Lit. B. Ser. II. à 1000.

Nr. 36, 326, 347, 378, 405, 420, 434, 544.

Lit. B. Ser. III. à 100.

Nr. 36, 101, 223, 275, 294, 304, 309, 310, 311, 314, 316, 328, 335, 348, 350, 354, 358, 365, 370, 389, 417, 418, 419, 420, 421, 425, 444, 443, 447, 448, 462, 494, 609, 613, 625, 684.

7% listy dłużne:

Ser. I. à 1000.

Nr. 15040, 15048, 15083, 15179, 15220, 15258, 15268, 15320, 15371, 15394, 15403, 15474, 15531, 15551, 15566, 15601, 15629, 15644, 15703, 15842, 15876, 15889, 15899, 15947.

Ser. II. à 100.

Nr. 10016, 10042, 10100, 10221, 10355, 10395, 10405, 10418, 10439, 10443, 10458, 10459, 10504, 10612, 10613, 10615, 10691, 10711, 10728, 10737, 10740, 10745, 10757, 10780, 10784, 10795, 10811, 10825, 10828, 10830, 10841, 10880, 10890, 10895, 10932, 10933, 10950, 10954, 11072, 11085, 11090, 11094, 11095, 11096, 11097, 11162, 11171, 11193, 11236, 11284, 11316, 11324, 11325, 11399, 11404, 11451, 11453, 11465, 11511, 11512, 11518, 11553, 11565, 11569, 11682, 11706, 11771, 11842, 11861, 11952, 11966, 11994, 12013, 12014, 12015, 11016, 12041, 12062, 12065.

Ser. III. à 50.

Nr. 8, 11, 91, 137, 170, 192, 195, 303, 330, 356, 371, 383, 386, 626, 656, 663, 709, 716, 754, 758, 759, 760, 762.

Co do niżej poszczególnionych Listów zastawnych zostało postępowanie amortyzacyjne w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie wdrożone.

6% listy zastawne na walutę bankową:

Lit. A. Ser. II. à 1000.

Nr. 755, 2820. (2410)

Kraków, dnia 31 października 1888 r.

Dyrekcya.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2389 80)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*